Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 1 października 1935 - Nr. 227 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Budujmy szkoły!

Siedem dni — **od jutra, 2 do 9 października** posiadają szczególne w społeczeństwie naszem znaczenie.

Jest to **„Tydzień Szkoły Powszechnej“**, w którym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przez zbiórki publiczne starać się będzie zasilić swe fundusze, tak niezbędne dla zaspokojenia tej najbardziej palącej potrzeby społecznej.

Jest to zarazem tydzień, w którym społeczeństwo powinno zwrócić swą szczególną uwagę na **zagadnienie szkolnictwa powszechnego,** zdać sobie sprawę z jego stanu, potrzeb, niedomagań, skupić swą najlepszą wolę ku ich możliwie pełnemu zaspokojeniu.

Bez osłonek i niedomówień stwierdzić musimy, że **stan szkolnictwa powszechnego w Polsce nie jest zadawalniający.** Według cyfr, zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku szkolnym 1934-35 mieliśmy w Polsce dzieci w wieku obowiązku szkolnego 5.324.000, zaś uczniów w szkołach powszechnych było 4.800.000. Znaczyłoby to, że 524.000 dzieci w wieku szkolnym pozbawionych jest możności spełnienia obowiązku szkolnego.

Liczba ta według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest znacznie wyższa.

W roku bieżącym, według tych danych, **liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wynosi 5,5 miljn.,** zaś liczba uczniów zarówno szkół publicznych jak i powszechnych wynosi 4,7 milj. To znaczy, że **800.000 dzieci znajduje się poza szkołą.** Do czerwca 1935 r., tj. do końca ubiegłego roku szkolnego, liczba uczniów w szkołach powszechnych zmalała jeszcze bardziej. Liczba dzieci pozaszkolnych podniosła się do miljona. **Procent realizacji nauczania powszechnego spadł do 81,5,** mimo że liczba dzieci, uczęszczających do szkół, od roku 1929-30 do 1934-35 podniosła się z 3,8 miljona do 4,7 miljona, tj. o 900.000. Tymczasem ilość sił nauczycielskich, zatrudnionych w szkołach, pozostała niemal bez zmiany ze względów budżetowych. Świadczy to o wielkim wysiłku, podjętym w dobie kryzysowej przez nauczycielstwo szkół powszechnych, ale przesądza zarazem o obniżeniu się poziomu nauczania w szkołach powszechnych.

Jedną z głównych przeszkód w realizacji szkolnictwa powszechnego w Polsce jest **brak budynków szkolnych.**

Po zaborcach, zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim, nie odziedziczyliśmy w tym zakresie nic prawie.

W latach pomyślniejszych pod względem konjunktury gospodarczej, pęd ku budownictwu budynków szkół powszechnych był ogólny, wyrażał się nawet częstokroć w formach przesadnych, we wznoszeniu gmachów, które następnie trudno było utrzymać niezamożnym gminom.

Kryzys gospodarczy zahamował budownictwo szkolne. Według danych Ministerstwa W. R. i O. P. w r. 1933-34 **mieliśmy izb szkolnych: własnych 41.621, wynajętych — 24.093, ogółem 65.714,** w tem 9.408 izb o powierzchni podłogi poniżej 30 m. kw. (zamałych).

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Sejm i Senat zwołane na sesję nadzwyczajną

Pierwsze posiedzenie nowowybranych ciał ustawodawczych odbędzie się w piątek dnia 4 października

Warszawa, 30. 9. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej zarządzeniem z dn. 30 września zwołał Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie na piątek, dn. 4 października. Zarządzenie brzmi:

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu. Na podstawie art. 12 pkt. b i c. ustawy konstytucyjnej zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dz. 4 października 1935 r. godz. 10, otwierając tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenia regulaminu. Warszawa, dnia 30 września 1935 r. Prezydent Rzplitej: (—) Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów: (—) W. Sławek.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Senatu. Na podstawie art. 12 pkt. b i c. ustawy konstytucyjnej zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 16, otwierając tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchwalenia regulaminu. Warszawa, dnia 30 września 1935 r. Prezydent Rzplitej: (—) Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów: (—) W. Sławek.

Nadużycia wyborcze w Kłajpedzie

Niemcy będą się domagali przeprowadzenia nowych wyborów pod kontrolą międzynarodową

Kłajpeda, 30. 9. (PAT.) W późnych godzinach wieczornych litewska agencja telegraficzna Elta ogłosiła komunikat, z którego wynika, że po zamknięciu głosowania w pierwszym dniu na terenie całego kraju kłajpedzkiego **oddało głosy 60 procent uprawnionych,** w niektórych obwodach głosowało **prawie 80 procent, a nawet 100 procent.**

Niemieckie koła kłajpedzkie utrzymują, że cyfry te **nie są ścisłe.** Pozatem koła te informują, że w czasie wyborów miały miejsce **różne wykroczenia niezgodne z przepisami wyborczemi** i że w posiadaniu biura wyborczego partji niemieckiej „Einheitsliste“ są liczne zażalenia na nieformalności, których mieli się dopuścić litewscy urzędnicy. Z tych powodów wydaje się być pewne, że Niemcy, chociażby wybory wykazały wzrost głosów niemieckich, **będą domagali się unieważnienia wyborów i przeprowadzenia nowych pod kontrolą międzynarodową.** Źródła niemieckie wiadomość tę potwierdzają.

Drugi dzień głosowania minął spokojnie

Ryga, 30. 9. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą, że po podnieceniu, jakie zapanowało pod koniec pierwszego dnia wyborów, w ciągu poniedziałku **w całym kraju kłajpedzkim panował spokój.** Według prowizorycznych obliczeń, w głosowaniu wzięło udział **około 65 proc. uprawnionych do głosowania.** Do pomocy w obliczaniu głosów główna komisja wyborcza powołała kilkudziesięciu pomocników. Wyniki wyborów znane będą **dopiero w końcu bieżącego tygodnia.**

Czyżby rozpoczęcie działań wojennych?

Alarmujące wiadomości z Addis Abeby

Londyn, 30. 9. (PAT.) **Wiadomość z Addis Abeby o podpisaniu przez cesarza Abisynji dekretu mobilizacyjnego oraz informacje z Rzymu, że w odpowiedzi na mobilizację abisyńską wojska włoskie zmuszone będą posunąć się do strategicznych punktów wgłąb kraju, wywołała w Londynie silny niepokój.**

Dalsze wiadomości z Addis Abeby głoszą, że włoskie siły wojenne, operujące w Assab, Ual-Ual i Asmarze rozpoczęły swoją akcję na pograniczu, co oceniane jest w Abisynji jako wstęp do nieprzyjacielskich kroków. Abisyński minister wojny ras Mullugeta odbywać ma w stolicy Abisynji ciągłe konferencje ze swoim sztabem co do odparcia inwazji.

W kołach brytyjskich zwracają uwagę na fakt, że wobec stwierdzenia przez Włochy w sobotnim urzędowym komunikacie cofnięcia wojsk abisyńskich o 30 km wgłąb kraju, każde wkroczenie Włoch w ten 30 km pas zgóry określone być może jako inwazja. W Londynie zarówno we Foreign Office jak i wśród czynników politycznych panują nastroje pesymizmu i wyrażane jest przekonanie, że rozpoczęcia wzajemnych działań wojennych oczekiwać należy lada dzień.

„Będziemy bronić się do wyczerpania wszystkich zapasów ludzkich i materjalnych“

Negus niema już wątpliwości co do wybuchu wojny

Paryż, 30. 9. (PAT.) „Le Matin“ zamieszcza wywiad z negusem, który m. in. oświadczył, że do ostatniej chwili łudził się na pokojowe załatwienie konfliktu. Dzisiaj — powiedział negus — skoro Abisynja zostanie zaatakowana, **będziemy bronić naszego terytorjum aż do wyczerpania wszystkich zapasów ludzkich i materjalnych.** Trudno określić — mówił dalej cesarz Abisynji — jak długo wytrwamy w tej walce, ale jest pewne, że **bronić będziemy naszej niepodległości do końca.**

Przedwczesne jest zastanawiać się nad sprawą, czy w chwili, gdy Włochy będą usiłowały zająć Abisynję bez wypowiedzenia otwartej wojny, **Abisynja pierwsza wystąpi z deklaracją wojny.** Ma to znaczenie drugorzędne. Jedynie trzeba stwierdzić, że groźba wypowiedzenia wojny Abisynji dokonała **zjednoczenia wszystkich plemion,** które dziś gotowe są lojalnie stawić opór każdemu nieprzyjacielowi, zagrażającemu całości Abisynji.

Pesymizm w Paryżu

Paryż, 30. 9. (PAT.) Zarówno wczorajszy komunikat rządu włoskiego, jak następnie wywiad, udzielony przez Mussoliniego dziennikowi „Le Petit Journal“, jak wreszcie oficjalne doniesienie o ogólnej mobilizacji sił abisyńskich, **wywołały żywe zaniepokojenie we francuskiej opinji publicznej,** która jasno zdaje sobie sprawę, że **wojny włosko-abisyńskiej nie da się uniknąć.** Na wszystkich zebraniach i wiecach niedzielnych żywo omawiana jest ewentualność wojny, przyczem wyrażane jest jedynie życzenie, **aby konflikt afrykański nie rozszerzył się na Europę.** Gorączkowe nastroje wyczekiwania dalszych wypadków nie osłabiają doniesienia genewskie, według których zarządzona przez negusa mobilizacja była dawno przewidywana i świadczy jedynie **o zdecydowanej woli Abisynji obrony swej niepodległości za pomocą wszystkich sił zbrojnych.**

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

W roku szkolnym 1934-35 mieliśmy **izb szkolnych 43.810, wynajętych — 25.715, razem — 67.525**, w tem 7.389 izb zamałych (o powierzchni podłogi poniżej 30 m. kw.).

Jeśli zważymy, że większość izb wynajętych nie odpowiada w pełni wymogom szkolnym, że wreszcie potrzeba izb szkolnych w miarę przybytku ludności z roku na rok wzrasta, zrozumiemy łatwo, że budowa szkół jest jedną z najbardziej palących konieczności.

Potrzebie tej stara się zadośćuczynić Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które powstało w r. 1933.

Ogłoszono właśnie sprawozdanie z działalności tego Towarzystwa za czas od 1 lipca 1933 r. do 31 grudnia 1934 r. i plan pracy na rok następny.

Jest to pierwszy okres sprawozdawczy, w którym Towarzystwo podjęło akcję budowlaną. **Przeznaczono ogółem na budowę szkół i ich zaopatrzenie w urządzenia szkolne i pomoce naukowe sumę 2.788.359 zł.** Pożyczki na budowę szkół wyniosły 2.391.400 zł., zasiłki bezzwrotne 290.399 zł, pożyczki na urządzenia szkolne 2.000 zł, zasiłki bezzwrotne na urządzenia szkolne i pomoce naukowe 114.560 zł.

Przy pomocy sum wymienionych **wykończono 404 budynki**, w tem 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęto budowę 297 objektów, w tem — 1051 izb lekcyjnych. Wybudowano również pewną ilość mieszkań dla nauczycieli: w okręgu brzeskim 126 izb mieszkalnych, rozpoczęto budowę 106 izb, w okręgu wileńskim wybudowano 64, rozpoczęto budowę 56 izb.

Aby zaspokoić potrzeby budowlane w ciągu lat 15, należałoby, według planu Towarzystwa, budować rocznie ok. 3.000 izb lekcyjnych.

Jak widzimy, **w pierwszym roku sprawozdawczym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, celu tego osiągnąć nie zdołało.**

Na rok następny Towarzystwo, według obliczeń komitetów okręgowych, potrzebuje na wykończenie rozpoczętych budowli, na dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli, na nowe budowle itp. — 6.169.387 zł. Komitety okręgowe rozporządzać będą sumą 3.263.258 zł. Zrozumiałe jest tedy odwołanie się Towarzystwa do ofiarności publicznej w **„Tygodniu Szkoły Powszechnej“.**

Znaleźć ono powinno głośne i powszechne echo we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego.

Akcja zbiórki publicznej na budowę szkół powszechnych powinna dać obfite owoce, pomimo ciężkich warunków gospodarczych.

Zrozumienie potrzeb szkolnictwa powszechnego jest w naszem społeczeństwie powszechne.

Niechże będzie równie powszechna ofiarność społeczeństwa na jego realizację.

Kanclerz Hitler przejeżdżał przez Tczew

W dniu 30 września br. o godz. 3-ciej nad ranem przejeżdżał pociągiem tranzytowym przez Tczew w kierunku Malborga kanclerz Rzeszy Niemieckiej Hitler.

Berlin, 30. 9. (PAT.) Donoszą urzędowo, że kanclerz Hitler przybył dziś pociągiem specjalnym **do Prus Wschodnich**, celem wzięcia udziału w uroczystości **złożenia tam w dn. 2 października zwłok prezydenta Hindenburga w nowej krypcie pomnika tannenberskiego.** Kanclerzowi towarzyszą minister wojny gen. **Blomberg** oraz głównodowodzący armji gen. von **Fritsch.**

Morderstwo w pociągu pospiesznym Paryż-Bukareszt

Wiedeń, 30. 9. (PAT.) W pospiesznym pociągu Bukareszt—Paryż **zostala zamordowana wczoraj obywatelka rumuńska.** Dochodzenie policyjne wskazuje, iż mordercą prawdopodobnie jest **student rumuński**, który legitymował się na granicy studencką legitymacją. Po dokonaniu morderstwa przestępca **wysiadł z pociągu w Insbrucku.** Motywy zbrodni nie zostały dotychczas wyjaśnione.

Bunt 1000 więźniów w domu karnym w Koronowie

Na wieść o ucieczce 7 współtowarzyszy więźniowie rozpoczęli głodówkę - Na miejscu czuwa oddział policji - Narazie bunt nie przybrał groźniejszych rozmiarów

Druga ucieczka więźniów z domu karnego w Koronowie, zniknięcie 7 śmiałków, którzy w nocy na ub. piątek śladem swoich 12 poprzedników wyłamali się z za krat więziennych — **wywołała zdaje się większe wrażenie wśród pozostałych pensjonarjuszów domu karnego, niż poza więzieniem.** Gdy wiadomość o ucieczce siedmiu towarzyszów rozniosła się wśród mieszkańców bydgoskiego Sing-Sing'u w Koronowie — **1000 skazańców obarczonych mniejszemi lub większemi wyrokami, wszczęło bunt.** Onegdaj wieczorem **więźniowie rozpoczęli głodówkę**, odmawiając przyjęcia jakichkolwiek pokarmów. **W poniedziałek rano „strajk“ przybrał ostrzejsze formy.** Zabarykadowani w celach więźniowie wznoszą okrzyki przeciwko naczelnikowi więzienia i straży, hałasując bez przerwy. Ryki i piski słychać daleko w mieście.

W dniu wczorajszym rano w Bydgoszczy ponownie po pierwszym pościgu zmobilizowany został silny oddział policji, który samochodami ciężarowemi udał się na teren więzienia. **Przybycie policji i prokuratora S. O. z Bydgoszczy p. Łukawskiego nie wpłynęło na uspokojenie wzburzonego zespołu mieszkańców domu karnego.**

W chwili, gdy wiadomość tę podajemy, **bunt więźniów trwa w dalszym ciągu**, chociaż jak dotąd nie przybrał on groźniejszego rozmiaru. Więźniowie głodują i wznoszą buntownicze okrzyki. Na miejscu czuwa bez przerwy silny oddział policji z terenu miasta, który pod kierownictwem p. **asp. Markuszewskiego** przybył w sukurs policji powiatowej, zmobilizowanej przez komendanta powiatowego P. P. **kom. Turkowskiego.**

Policjanci zaopatrzeni są w stalowe hełmy i gotowi każdej chwili do stłumienia rebelji przy zastosowaniu siły.

PRZYPADKOWY ALARM POŻAROWY PRZESZKODĄ W UCIECZCE.

W związku z ostatnią ucieczką 7 więźniów ustalono bliższe szczegóły, dotyczące tego wypadku. Ostatnia partja więźniów, która wydostała się z domu karnego, **przez siedem dni pracowała nad przygotowaniem podkopu i wyłomu w murze do kościoła.** O g. 4 nad ranem droga do ucieczki była gotowa. W celi znajdowało się 47 więźniów. W chwili, gdy więźniowie poczęli wysuwać przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przez wyłom do kościoła — **rozległ się w mieście sygnał pożarowy.** Przy rynku w jednej z realności wybuchł pożar, to też zaalarmowano straż pożarną. Wśród przygotowanych do ucieczki więźniów celi parterowej zapanowała konsternacja. **Przypuszczano, iż widocznie ktoś odkrył ich ucieczkę, wszczynając alarm.** Większość zrezygnowała z zamiaru wydostania się z „mamru“, jednak **7 śmiałków zbiegło.** Spieszący do płonącego budynku mieszkańcy Koronowa natknęli się na jednej z ulic na uciekających mężczyzn w bieliźnie, jednak w ogólnem podnieceniu nikt nie przeszkodził im w ucieczce. Tak więc **przypadek pokrzyżował plany więźniom, umieszczonym w przyległej do kościoła celi parterowej.**

ARANŻER PIĄTKOWEJ UCIECZKI UJĘTY.

Przypadek, który pokrzyżował plany uciekającym więźniom, przyczynił się również do ujęcia 1 z 7 uciekinierów, aranżera drugiej ucieczki, **31-letniego Władysława Krajczyńskiego, odsiadującego karę 5-letniego więzienia.** Krajczyński ujęty został w niedzielę wieczorem w okolicy Burzkowa pod Bydgoszczą. Na zbiega natknął się pewien mieszkaniec Burzkowa, który zawiadomił o tem miejscowego sołtysa. Obydwaj mężczyźni zdołali odnaleźć błąkającego się więźnia i po krótkiej walce ująć go. **Krajczyński miał na sobie kompletny ubiór cywilny.** Zbiega przytransportowano jeszcze tego samego dnia do więzienia w Koronowie.

WŁAMANIE DO ROLNIKA W WIĘZOWNIE — DZIEŁEM ZBIEGÓW.

Władze policyjne powiadomione zostały o zuchwałem włamaniu do jednego z rolników, **w Więzownie pod Bydgoszczą, odległem o ca. 5 km od Koronowa.** Niewyśledzeni dotychczas sprawcy przy pomocy łomu wybili otwór w murze, przez który dostali się do mieszkania, zabierając stamtąd obuwie, garderobę, bieliznę itp. Poszkodowany oblicza straty na 300 zł.

Według wszelkich przypuszczeń włamanie w **Więzownie jest dziełem zbiegów.** Poszkodowany gospodarz widział kilku osobników podczas kradzieży, jednak z obawy o swe życie nie wszczynał alarmu.

OKNA PRZYLEGAJĄCEGO DO WIĘZIENIA KOŚCIOŁA BĘDĄ OKRATOWANE.

Jak się dowiadujemy, władze centralne, zaniepokojone drugą zkolei ucieczką więźniów przez przylegający do domu karnego kościół parafjalny w Koronowie, wydały **polecenie okratowania okien kościelnych.** Zabezpieczenie to w znacznym stopniu utrudni ewentualne dalsze ucieczki, uniemożliwiając wydostanie się z kościoła.

Z WIĘZIENIA W FORDONIE RÓWNIEŻ UCIEKAJĄ.

Ub. soboty w godzinach popołudniowych **zbiegła z więzienia w Fordonie 26-letnia Marja Brosler vel Stanisława Szwelińska.** Więźniarka, korzystając z niewagi dozorczyni, przedostała się za ogrodzenie, uchodząc w nieznanym kierunku.

O ucieczce więźniarki powiadomione zostały drogą telefonogramów wszystkie okoliczne posterunki policyjne.

Utworzenie rady przybocznej przy prezydencie m. Łodzi

Wicewojewoda Godlewski powołany na stanowisko wiceprezydenta

Warszawa, 30. 9. (PAT.) Na podstawie art. 73 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego p. minister spraw wewn. w dniu 30 września 1935 r. **ustanowił przy prezydencie miasta Łodzi radę przyboczną**, składającą się z 24 osób. Do zakresu działania rady przybocznej należeć będzie **wydawanie opinji w sprawach, które należą do rady miejskiej.**

Równocześnie p. minister spraw wewnętrznych powołał na stanowisko **tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi Mikołaja Godlewskiego**, wicewojewodę łuckiego, zwalniając go na czas pełnienia funkcyj od pełnienia obowiązków w służbie państwowej.

Strajk na Śląsku zażegnany

Katowice, 30. 9. (Tel. wł.) Na terenie Górnego Śląska **wszystkie zakłady przemysłowe pracowały dziś normalnie, zgodnie z wczorajszą uchwałą konferencji radców załogowych.** Nigdzie prób strajkowych nie podejmowano.

Ostatnie dwa dni przyniosły całkowite uzgodnienie stanowiska wszystkich organizacyj robotniczych, tak że przedstawiciele ich utworzyli **jednolity front związków zawodowych.** Sytuacja uległa wyjaśnieniu zgodnie z poglądem, że **postulaty robotnicze mogą być roztrząsane bez uciekania się do strajku.**

Zjednoczony front polski w Czechosłowacji

Powołanie do życia rady naczelnej Polaków

Morawska Ostrawa, 30. 9. (PAT). Dnia 28 bm. ludność polska w Czechosłowacji **zakończyła prace nad zorganizowaniem swej naczelnej instytucji, powołując do życia radę naczelną Polaków w Czechosłowacji.** Będzie ona instytucją kierowniczą i nadrzędną dla **wszystkich polskich stronnictw, stowarzyszeń gospodarczych i kulturalno - oświatowych.** Prezesem wybrano jednogłośnie p. dr. **J. Olszaka**, burmistrza m. Karwiny.

Łabędzi śpiew endeków z poznańskiej rady miejskiej

Chcą zaskarżyć decyzję o rozwiązaniu rady

(o) **Poznań, 30. 9. (Tel. wł.)** Na najbliższą środę zwołane zostało **ostatnie posiedzenie rozwiązanej Rady Miejskiej**, które w myśl ustawy będzie miało charakter tajny. Porządek obrad przewiduje **wniosek prezesa klubu endeckiego Jarochowskiego i tow. w sprawie podjęcia środków prawnych przeciwko rozwiązaniu rady.**

Skrytobójczy mord żołnierza polskiego

wykryty po 15 latach

Łuck, 30. 9. (PAT.) We wsi Miłasza w powiecie łuckim podczas robót ziemnych natrafiono na szkielet ludzki, **okryty postrzępionym mundurem wojska polskiego.** Dochodzenie wykazało, że był to szkielet **żołnierza polskiego**, który w czasie odwrotu w r. 1920 został **skrytobójczo zamordowany** przez kilku miejscowych włościan z zemsty za zajęcie koni dla potrzeb wojska. Sprawcy morderstwa **Pantelejmon Dżuma i Grzegorz Wojciuk** zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Czołg osiągający szybkość 75 km na godzinę

Pierwszy model zbudowano w Szwecji

Sztokholm, 30. 9. (PAT.) „Svenska Dagbladet“ donosi o zbudowaniu przez jedną z fabryk szwedzkich **nowego modelu czołgu, w którym taśma gąsienicowa może w ciągu 18 sekund być zastąpiona przez koła**, przyczem załoga nie musi wychodzić nazewnątrz dla dokonania tego manewru. Ten typ czołgu, uzbrojony w armatę 37 mm. i 2 karabiny maszynowe, na kołach może osiągać szybkość **75 km na godzinę**, zaś na taśmie gąsienicowej **do 40 km.** Armja szwedzka zakupiła jeden taki czołg dla celów eksperymentalnych.

Zawody strzeleckie w Lesznie

Zwycięzył Niemiec dr. Schoebel — Mistrz bokserski Schmelling na trzeciem miejscu

Poznań 30. 9. (PAT). Z Leszna donoszą, że odbyły się tam międzynarodowe zawody strzeleckie w strzelaniu do rzutków. Z zawodników zagranicznych stawili się **jedynie Niemcy**, którzy byli reprezentowani przez **mistrza Europy w strzelaniu do rzutków dr. Schoebla, byłego mistrza świata w boksie Schmellinga i pp. Machona oraz dr. Englera.** Barw polskich bronili **mistrz polski Kiszkurno i dr. Ciążyński.**

Pierwsze miejsce w konkursie zajął dr. **Schoebel**, zdobywając 80 pkt. na 100 możliwych, drugim był **Kiszkurno** 77 pkt., trzeci **Schmelling**, czwarte dr. **Ciążyński.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Macki kapitału niemieckiego na Pomorzu

(ow) W poniedziałkowym numerze **„Czasu“** w jednym ze swych reportaży gospodarczych p. St. Brucz zajmuje się problemem supremacji spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i infiltracji kapitału niemieckiego na Pomorze. Kapitał ten, wedle uwag autora, posiada wybitne znamiona czynnika politycznego, co m. in. ujawnia się w fakcie, że dąży nie tylko do zasilenia samej niemczyzny pomorskiej, lecz również do kolaboracji z polskiemi sferami gospodarczemi i osiągnięcia przez to na nie odpowiedniego wpływu.

Autor zastanawia się nad pytaniem, jakie są przyczyny rozrostu spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i znajduje następujące wyjaśnienie tego zjawiska:

„Odrazu stwierdzić trzeba nierówność szans w emulacji niemiecko-polskiej, bo obok przyczyn wewnętrznych rozwoju spółdzielczości niemieckiej, takich jak doping ideowo-polityczny oraz sprawność organizacyjna, istnieje i działa poważna przyczyna zewnętrzna. **Przyczyna ta polega na 200 miljonach marek przeznaczonych przez rząd niemiecki na poparcie spółdzielczości we wschodnich prowincjach Rzeszy.** Niemała część tej sumy **zasiliła kapitał obrotowy spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu i w Poznańskiem,** dopływ pieniędzy, o którym głucho w rocznych sprawozdaniach spółdzielni.“

Czyniąc dalej przegląd akcji finansowej Niemców na Pomorzu, autor wskazuje na wybitną jej tendencję do dyrygowania życiem gospodarczem tej dzielnicy, przyczem dochodzi do poniższej, słusznej konkluzji:

„W tej sieci stosunków gospodarczych nietrudno dostrzec węzłów **metody politycznej.** Więcej — kto chce i umie patrzeć wnikliwie, ten na każdym najdrobniejszym odcinku pomorskiego życia gospodarczego **wytropi czerwoną sieć dyrektywy politycznej.** Nici te zbiegają się w organizacjach partyjnych, których oblicza i cele, działalność i ustosunkowanie wzajemne zasługują na **baczną uwagę szerokiej opinji polskiej.“**

Błyszcząca nędza stolicy Wielkopolski

„Gazeta Polska“ w korespondencji z Poznania podaje kilka interesujących szczegółów, dotyczących działalności samorządu poznańskiego w okresie niekrępowanych niczem rządów endeckich i w czasie ostatniej rozgrywki z komisarycznym prezydentem Więckowskim, zakończonej — jak wiadomo — rozwiązaniem poznańskiej rady miejskiej:

„Do wyborów samorządowych w 1933 roku — pisze „Gaz. Polska“ — w okresie istnienia zupełnego politycznego zgrania większości endeckiej rady miejskiej z zarządem miasta, ojcowie miasta **nie krytykowali, nie radzili, tylko uchwalali.** Wybory samorządowe jesienią 1933 roku dały endecji znowu większość. Bezkrytycyzm ustąpił wtedy miejsca **demonstracji politycznej.** Smok partyjnictwa, wzięty na wędzidła nowej ustawy samorządowej zaczął parskać, wierzgać i wyłamywać się z cugli.

Zarząd miasta przejął w tych warunkach tymczasowy, komisaryczny prezydent — p. pułkownik Więckowski. Zastał gospodarkę miejską w zaniedbaniu. **Długi miasta sięgały sumy 75 miljonów złotych. Zadłużenia tego nie oprocentowywano. Pozycje budżetowe były fikcją.** Gospodarka miejska, przeciążona obsługą długów, wegetowała przy pomocy jedynie tych wpływów, jakie odrzucały gazownia i elektrownia, oczywiście kosztem **niemożności obniżenia cen gazu i elektryczności a temsamem niemożności potanienia kosztów utrzymania.** Gdyby ktoś gwałtownie szukał frazesu dla oceny te sytuacji, musiałby użyć określenia: **błyszcząca bieda,** bo w Poznaniu katastrofalny stan budżetu miejskiego zbiegał się ze wszystkiemi zewnętrznemi pozorami zamożności“.

Samorząd wojewódzki a administracja

W korespondencji poruszony jest również inny temat, wiążący się z całokształtem zagadnień samorządowych, nie tylko w Wielkopolsce, lecz na całym zachodzie Polski. Chodzi mianowicie o organizację samorządu wojewódzkiego. W chwili obecnej odbywają się w Poznańskiem wybory do sejmiku wojewódzkiego, po którego zebraniu się ma nastąpić wybór nowego starosty krajowego. W tej sprawie „Gazeta Polska“ czyni następujące uwagi:

„Pytanie zasadnicze możnaby sformułować w zagadnieniu, czy nie należałoby pójść po linji **większego zespolenia samorządu wojewódzkiego z władzą administracyjną.** Samorząd wojewódzki istnieje tylko na ziemiach zachodnich i zmiana ustawy samorządowej jego nie dotknęła. Na szczeblu powiatowym samorząd zespala się z władzą administracyjną osobą starosty powiatowego — i jako szefa administracji i jako przewodniczącego samorządu. Czy nie możnaby tej samej zasady zastosować w samorządzie wojewódzkim? **Nie byłoby wtedy starosty krajowego a przewodniczącym sejmiku oraz wydziału wojewódzkiego byłby wojewoda.** Zmiana ta miałaby jedną wielką zaletę — obok usprawnienia administracji — odciążyłaby budżet samorządu wojewódzkiego. A więc taniej i praktyczniej.“

Tego rodzaju projekty, jak powyższy, nie są nowe. Sprawa reformy samorządów wojewódzkich na terenie ziem zachodnich była już wielokrotnie wentylowana, nie przynosząc jednak dotychczas żadnej konkretnej decyzji. Obecnie, ze względu na wybory nowego sejmiku w Wielkopolsce, zagadnienie to — jak widzimy — nabiera znowu aktualności.

Pracą i oszczędnością

Min. Matuszewski o konieczności walki z kryzysem w Polsce

Min. Matuszewski ogłosił na łamach **„Gazety Polskiej“** trzy artykuły pod ogólnym tematem **„Co i jak?“** Omawia w nich obecną sytuację gospodarczą Polski i wysnuwa wnioski, jak należy walczyć z gnębiącym nasze życie gospodarcze kryzysem.

Z uwagi na osobę autora, jak i temat jego rozważań, artykuły ministra Matuszewskiego są ważnem wydarzeniem publicystycznem. Tem ważniejszem, że dotyczą one spraw dziś najistotniejszych, żywo interesujących ogół społeczeństwa.

CEL BLIŻSZY.

Pierwszy artykuł omawia środki, zmierzające do podniesienia dochodu narodowego, jako głównego, obok kwestji podniesienia bogactwa narodowego, celu polityki gospodarczej Państwa.

Kryzys spowodował gwałtowne zakłócenie w uprzednim systemie podziału dochodu świata, co wyraziło się:

„1) w spadku cen wogóle, 2) spadku cen rolnych, szczególnie głębokim, 3) w sztywności długów, cen monopolowo regulowanych i większości umów o pracę“.

Stąd też wywodzi się ostra ingerencja Państwa w podział dochodu narodowego, wspólna wszystkim metodom walki z kryzysem, mająca na celu przywrócenie utraconej równowagi.

„Okazało się bowiem, że to nie jest wszystko jedno, że rolnik musiał nabyć więcej. Okazało się, że gwałtowne przesunięcia w podziale dochodu, zatrzymując część wytwórczości pracującej uprzednio na obsługę tego rynku, którego dochód zmalał — zahamuje całą wytwórczość.

Aby zapobiec dalszemu spadkowi dochodu narodowego — pod czem należy rozumieć ilość wytwarzanych i konsumowanych w kraju towarów i usług — nie wystarczy jednak powrócić do przedkryzysowego podziału dochodu. W międzyczasie bowiem gospodarka światowa uległa bardzo głębokim przeobrażeniom. Narazie więc można być jedynie może o poprawie częściowej, wewnątrz poszczególnych krajów, poprzez korekturę podziału ich dochodów.

Po tych rozważaniach natury ogólnej przechodzi min. Matuszewski do gospodarki polskiej, stwierdzając, że u nas takiej korektury nie udało się jeszcze przeprowadzić. Wyrazem tego jest **rozpiętość np. między cenami artykułów nabywanych i sprzedawanych przez rolników, która wynosiła w r. 1929 — 11,5 punktów, zaś w r. 1935 wynosi 21,1 punktów.**

Jeśli więc chcemy podnieść nasz dochód narodowy, to nadal najskuteczniejszym sposobem jest **zwiększenie udziału rolnictwa w ogólnym dochodzie kraju.**

Drugi skolei artykuł min. Ignacego Matuszewskiego na łamach „Gazety Polskiej“ nosi podtytuł „Cel dalszy“.

W ten sposób w odróżnieniu od pierwszego artykułu, poświęconego „celowi bliższemu“, min. Matuszewski pragnie podkreślić, że główny nacisk (właśnie ten cel bliższy) musi być przedewszystkiem położony na podniesienie udziału rolnictwa w dochodzie społecznym. A dopiero obok tego winien być realizowany drugi zasadniczy cel polityki gospodarczej Państwa, tj. **pomnażanie bogactwa kraju.**

Jedna jest tylko rada — stwierdza min. Matuszewski — aby kraj mógł się bogacić: **należy mniej wydawać niż się zarabia,** a oszczędności zamieniać na nowe narzędzia produkcji.

„...błądzi dziś każdy, kto chcąc wypędzić z Polski jej ohydną nędzę — myśli, że można to uczynić inaczej, niżli przez pracę, oszczędzanie, oszczędzanie i pracę“.

Państwo musi jednak stworzyć warunki, aby obywatel mógł, chciał i musiał kapitalizować.

Mógł? A więc, żeby miał z czego

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

oszczędzać! Pierwsze zatem zadanie Państwa w tej dziedzinie — to dbałość o podniesienie dochodu narodowego. Zagadnieniu temu poświęcony był poprzedni artykuł min. Matuszewskiego, przyczem końcowa konkluzja artykułu brzmiała pokrótce, jak następuje:

Chcąc zwiększyć dochód społeczny trzeba przywrócić siłę nabywczą rynkowi wiejskiemu, co najwłaściwiej uskutecznić **przez obniżkę ciężarów rolnictwa i kosztów produkcji rolnej.**

Obecnie min. Matuszewski przeprowadza powiązanie tej tezy z realizacją drugiego głównego celu polityki gospodarczej, a następnie przestrzega przed przeciążaniem społeczeństwa ciężarami publicznemi, jako czynnikiem, mogącym nietylko hamować kapitalizację — ale nawet wywoływać dekapitalizację.

Zachętą do kapitalizacji jest skolei przeświadczenie **o stałości własnej waluty.** Przypomina tu min. Matuszewski dwa przykre fakty z naszej praktyki gospodarczej, kiedy to przez brak wiary do złotego napychaliśmy kieszenie innym krajom. Raz — ubodzy Polacy darowali St. Zjednoczonym ok. 20 miljonów dolarów naskutek dewaluacji oszczędności dolarowych. Kiedyindziej znowu polskie oszczędności, składane w bankach szwajcarskich, służyły do zasilania kredytami Niemiec.

Potrzebna jest dalej do kapitalizacji stałość władzy politycznej, ale nie w mniejszym stopniu i **stałość zasad polityki gospodarczej tej władzy.**

Należy wreszcie procesy kapitalizacyjne sprowadzić we właściwe łożysko.

„Polska jest chronicznie chora na brak kapitałów obrotowych. To też w najbliższych latach polityka finansowa winna zmierzać przedewszystkiem do stworzenia kapitałów obrotowych. To będzie kapitalizacja umiejętna. Pierwszym zaś warunkiem powstawania kapitałów obrotowych jest zejście z rynku Skarbu jako poszukiwacza pożyczek".

Co i jak?

W trzecim, a ostatnim artykule „Gazety Polskiej" p. t. „Co i jak?" na temat programu gospodarki polskiej, Ignacy Matuszewski przechodzi do omówienia środków dla podniesienia dochodu narodowego i utrzymania kapitalizacji. Środki te są:

„Zespołem środków, które dla podniesienia dochodu narodowego i utrzymania kapitalizacji należałoby, zdaniem mojem obecnie zastosować, jest: 1) przywrócenie równowagi budżetowej, 2) zaniechanie, względnie bardzo znaczne zmniejszenie zadłużania się Skarbu, 3) zniżka obciążeń publicznych (przedewszystkiem w rolnictwie), 4) zniżka taryf kolejowych, 5) zniżka kosztów utrzymania w drodze rewizji opłat, pobieranych za usługi przez ciała publiczne, względnie regulowanych przez ciała publiczne (np. komorne), 6) zniżka cen monopolów prywatnych i publicznych, 7) polityka kredytowa nastawiona na odbudowę kapitałów obrotowych, 8) dążenie do osiągnięcia równowagi na niskim poziomie cen, jako gwarantującym nam większy udział w obrocie światowym".

Interesująco brzmią uwagi Ign. Matuszewskiego na temat równowagi budżetowej.

„Przywrócenie równowagi budżetowej wymaga jednego tylko — aby brać od tych co mają, nie zaś od tych, co nic mają. Kiedy próbuje się wycisnąć podatek z deficytowego warsztatu, kiedy zabiera się kobiecinie ostatnią poduszkę z pod głowy i wywołuje bunt chłopski — to jest nadmierne obciążenie publiczne. Kiedy się próbuje zamiast wzięcia części dochodu, skonfiskować część majątku, to to jest nietylko nadmierne obciążenie — ale i niszczenie źródeł dochodowych. Ale kiedy się zamiast 10 proc. dochodu chce wziąć 11 proc. — czy zamiast 25 proc. — 26 proc. to to uczynić można.

I nie należy się oszukiwać, jakby nie było w budżecie wydatków, których nie można skruszyć bez szkody dla Państwa. Nikt mnie np. nie przekonał i nie przekona, że wydawanie w tej chwili pieniędzy na prowadzenie przez Państwo teatrów jest potrzebne.

Można powiedzieć, że to drobiazg. Napewno. Ale takich drobiazgów są setki i tysiące".

Zamordował ciotkę

Na pl. Marszałka Piłsudskiego w Suwałkach, mieszkaniec wsi Piotrowa Dąbrowa, Józef Cichanowicz, trzema strzałami z rewolweru, pozbawił życia swą ciotkę, 56-letnią Józefę Aponiukową. Morderca tłumaczy swój czyn nienawiścią spowodu sporu majątkowego i toczących się spraw w sądzie. Zwłoki Aponukowej zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Stan naszych dróg wodnych
domaga się jaknajszybszej naprawy

Zagadnienie komunikacyjne przybiera z roku na rok w Polsce na aktualności. W wielu dziedzinach zdołaliśmy już powetować nonsensy, jakie odziedziczyliśmy po poprzednich gospodarzach kraju, w innych posunęliśmy się daleko naprzód, lecz tempo i rozwój naszego życia domaga się coraz natarczywiej pełnego wykorzystania posiadanych w tym względzie możliwości.

Jednym z tych odcinków zagadnień komunikacji, odcinków, który przez długie lata był ze względu na szczupłość naszych inwestycyjnych środków traktowany po macoszemu — są **drogi wodne.**

Nie oznacza to, abyśmy tego zagadnienia nie doceniali, lub nim się nie interesowali. Przeciwnie, teoretycznie opracowaliśmy tę dziedzinę bardzo poważnie i realizujemy ją stopniowo w ramach naszej działalności inwestycyjnej.

Stwierdzić trzeba, że **znaczenie naszych dróg wodnych dla życia gospodarczego mogłoby być bardzo znaczne** przez obniżenie kosztów transportu, stworzenie nowych połączeń komunikacyjnych, nie mówiąc już o tem, że regulacja naszych rzek zlikwidowałaby ujemną pozycję, jaką stanowią dewastacje wodne.

Polska jest **znakomitym terenem dla wysokiego rozwoju dróg wodnych,** zarówno ze względu na istniejący system wód jak i nizinny charakter naszego kraju. Nawet naturalny kierunek naszych rzek — dość spojrzeć na mapę — jest wysoce dogodny. Główna arterja wodna, **Wisła,** płynie od południa do północy, łącząc stolicę państwa **z morzem.** Podobnie dopływy Wisły łączą się z sieciami wodnemi naszych sąsiadów na wschodzie i zachodzie, stwarzając i pod tym względem bardzo dogodne dla nas warunki. Państwo niemieckie posiada już uregulowane systemy wodne, o wodnych inwestycjach w Sowietach, stale dowiadujemy się z łam prasy.

W dzisiejszych warunkach na terenie całej Polski **posiadamy zaledwie 5.800 km. dróg wodnych żeglownych oraz około 9.000 km. rzek spławnych,** czyli łącznie 14.800 km. podczas gdy np. taka Rosja Sowiecka ma ich 112,7 tysięcy km.

Ta niewielka ilość rzek spławnych, jakie posiadamy, znajduje się jednak w takim stanie, że **niewiele z nich płynie dla nas pożytku.** Rzeki nasze są nieuregulowane, niepogłębione. Na Wiśle np. na odcinku Warszawa-Modlin podczas letnich miesięcy barki ładowne o zanurzeniu 80 cm. nie mogą przepłynąć z powodu mielizn, których na tym odcinku istnieje 31.

W celu przyjścia z pomocą żegludze, administracja wodna doraźnie niweluje mielizny. Ilość pogłębiarek jest jednak niedostateczna, to też roboty pogłębiarskie nie zabezpieczają stałości ruchu statków, i barek ładownych o zanurzeniu 1 mtr.

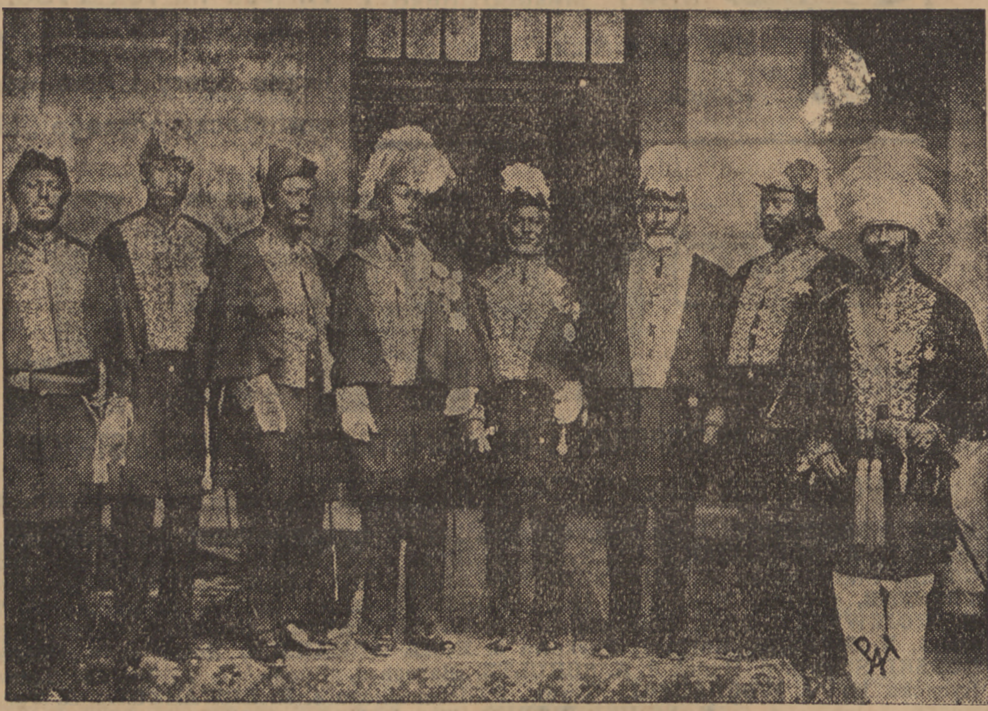
Nic dziwnego, że w tych warunkach, — **przedsiębiorstwa żeglugowe tabor handlowy statków i łodzi żeglugi śródlądowej wynosi 2.365 sztuk** — nie mogą się rozwijać normalnie, ponieważ wszelka kalkulacja nie może ustalić zgóry kosztów własnych.

A przecież **dobrze rozbudowana żegluga śródlądowa, to nietylko najdogodniejsza droga przewozu towarów, przeznaczonych na eksport przez Gdynię i Gdańsk, ale najtańszy transport dla towarów obrotów wewnętrznych.** Koszty transportu wodnego wynoszą 4 — 9,5 gr. za tonnokilometr przy jeździe w górę, zaś 3,2 — 7,7 groszy przy jeździe w dół rzeki, podczas gdy stawki taryfy kolejowej wynoszą 4,97 — 17 groszy. Jest to więc duża różnica, która mogłaby wpłynąć dodatnie na tańszą kalkulację cen wielu towarów.

W chwili obecnej **nie możemy jeszcze sobie pozwolić na wielką akcję regulacyjną,** niemniej jednak staramy się o opanowanie żywiołu wodnego w drodze zbudowania rezerwuarów dla wód górskich, umocnienie brzegów, przez sypanie wałów ochronnych, oraz budowę tam poprzecznych, mających na celu ustabilizowanie koryt rzecznych. Niezależnie od tego — jeżeli chodzi o odcinek Wisły — budujemy dwa porty: jeden w Żeraniu, a drugi w Płocku, które odegrają ważną rolę w naszej komunikacji wodnej.

Początki naszych prac na odcinku wodnym są dzisiaj bardzo skromne, niemniej jednak ważnem jest to, że pracę tę podjęliśmy, że zahamowana została akcja wsteczna — że każdy rok następny przynosić nam będzie nowe zdobycze w tej dziedzinie.

Gabinet abisyński



Członkowie gabinetu abisyńskiego. Pośrodku — minister Spraw Zagranicznych Beiaten Gneta Herouy Volde Sellassie.

Inteligencja i proletarjat
O współpracy młodzieży inteligenckiej i robotniczej na terenie O. M. P.

Znamy już szumne hasła demagogów o ludziach Pracy i Państwie Pracy, które liczne organizacje powypisywały na swych sztandarach.

Czytamy powieści i poezje „awangardzistów" — pisarzy tzw. proletarjackich, sami powtarzamy często bezmyślnie jak pacierz, modne dziś słowo „Świat Pracy", a jednak stwierdzić należy, że niestety brak nam jeszcze istotnego zrozumienia, brak zatem szczerego uznania, tak dla samej pracy jako takiej, jak i dla pracownika, — (mam tu na myśli specjalnie pracownika fizycznego — robotnika) — brak było bowiem dotychczas terenu, jakiejś wspólnej platformy, gdzieby mogło nastąpić wzajemne poznanie i ewentualne zbliżenie.

Ciągle jeszcze istnieje u nas pomiędzy pracownikiem umysłowym i fizycznym ten jakiś niezrozumiały rozdźwięk, jakaś ta nieufność i niechęć wzajemna niesłuszna i niczem nieusprawiedliwiona. Dla robotnika „inteligent" jest czemś dalekiem, zdecydowanie wyższem, niedostępnem i niezrozumiałem. Dla tegoż inteligenta robotnik jest stworzeniem ciemnem, brudnem, wiecznie głodnem, spoconem, a przytem podstępnem, złośliwem i też niedostępnem i niezrozumiałem.

Ci, którzy naprawdę znają robotnika, wiedzą, że ten stan rzeczy polegać może jedynie na jakiemś strasznem, fatalnem nieporozumieniu.

Robotnik i inteligent patrzą na siebie jako na niezdarny zlep, drobnych nic nie znaczących szczegółów, różniących ich jednak ze sobą w tych właśnie nic nie znaczących szczegółach i zagubieni w nich zapominają o najważniejszem i naistotniejszem: o samem człowieczeństwie jako istocie i idei i o tej najsilniejszej więzi łączącej ich nierozerwalnie, łączącej nietylko poszczególnych ludzi, ale całe ich grupy czy warstwy, bo nawet państwa i narody: **o pracy.**

Powód jest głębszy niż by się napozór zdawało. Wina to zgubnego i z gruntu fałszywego, a zakorzenionego u nas **od wieków, haniebnego stosunku do pracy jako „zła koniecznego", czegoś niezmiernie przykrego, na co nas życie skazało, jarzma, które nosić jesteśmy zmuszeni by żyć. Powstaje stąd apatja, zniechęcenie, czujemy się niewolnikami własnego losu.**

Stan ten jednak musi uledz i ulegnie zmianie. Wszyscy wreszcie muszą zrozumieć, że „praca jest źródłem wszelkiej wartości i jej miarą", — że „czynnikiem prawdziwie twórczym, może być praca tylko ludzi wolnych", jak mówi jedno z naczelnych założeń ideowych Organizacji Młodzieży Pracującej, która właśnie pierwsza zaczęła realizować ideę współżycia i współpracy młodzieży inteligenckiej i robotniczej.

Rzecz prosta i tu zrazu napotkaliśmy na opory i trudności. Młodzież inteligencka z jednej strony, a robotnicza z drugiej utworzyły początkowo (na terenie ogniska) — dwa obozy — analogicznie jak i w starszem społeczeństwie obserwujące się ciekawie z nieufnością, aż wspólne rozrywki, zabawy (dużą rolę odgrywa tu i sport), a przedewszystkiem praca wpłynęły na zżycie wzajemne; ba nawet i powstanie przyjaźni.

W tej kuźnicy charakterów, jaką są **przyjacielskie zespoły samowychowawczo-ideowe, zatarły się powoli wszelkie różnice, zniknęła gdzieś bez śladu dawna nieufność. Wszyscy poczuli się sobie bliscy.** Rozwinęło się silne poczucie solidarności koleżeńskiej. Hasło „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego" przestało być tylko czczym frazesem, — nabrało istotnej treści.

I tutaj jeszcze raz zatriumfowały metody organizacyjne O. M. P. pokazało się, że nie są one fikcją, utopją, jak twierdziło wielu „realistów", że atmosfera przyjacielska, system wzajemnego bezpośredniego oddziaływania da lepsze rezultaty niż stary, porzucany już wielokrotnie, poniechany nieraz system wykładów i odczytów, których nikt nie słucha, o których się zapomina, bezduszny system pielęgnowany dla tradycji w wielu jeszcze organizacjach, — do którego niestety ciągle jeszcze niepotrzebnie nawraca się. Tymczasem życie wymaga nowych wartości. Nowe wartości wymagają nowych form.

Doświadczenia poczynione przez młodzież na wązkim odcinku organizacyjnym winny stać się przykładem dla starszego społeczeństwa. Idea współżycia i współpracy, tych tak odległych dziś, a tak bliskich sobie w gruncie rzeczy warstw związanych przytem wspólnym celem i ogólnym interesem powinna przeniknąć wszystkich. W ten sposób i tylko w ten sposób może nastąpić wyrównanie poziomów w sensie podciągania do góry. I tylko w zgodnej współpracy, w harmonijnym wysiłku, zbudujemy Państwu Potęgę, sobie pokój i dobrobyt.

Waldemar Slawik.

„Sztuczne serce"

Sensacyjny eksperyment w Moskwie

Z Moskwy donoszą, że profesorowi tamtejszego uniwersytetu Smirnowi, udało się uratować życie pacjenta zapomocą ryzykownego eksperymentu. Gdy bowiem chorego przywieziono do szpitala, serce jego już nie biło od kilkunastu minut, z powodu wielkiej utraty krwi. Wtedy profesor Smirnow zaaplikował choremu t. zw. „sztuczne serce" własnego wynalazku, które jednak dotychczas wypróbował był tylko na zwierzętach. Za pomocą „sztucznego serca", zmarły został przywołany na nowo do życia i po kilku dniach mógł opuścić szpital.

Po tej sensacyjnej demonstracji, 3-ch studentów poprosiło profesora Smirnowa, ażeby w celach naukowych wypróbował na nich „sztuczne serce". Lecz profesor odmówił, twierdząc, że eksperyment przedstawia za wielkie ryzyko i nie chce narażać bezcelowo życia swych słuchaczy.

Tajemnica szkieletów w Jassach wyjaśniona

Bandyta pił krew swo'ch ofiar aby... wyleczyć się z suchot

Sprawa znalezienia w piwnicy jednego z domów w Jassach szkieletów ludzkich ostatecznie się wyjaśniła. Sprawcą mordów okazał się **bandyta Tkaczuk**, osadzony w więzieniu miejskiem.

Nieszczęsne ofiary **zwabiał on do domu przy pomocy swoich kochanek, a następnie mordował.** Jako powód morderstw Tkaczuk podał, że, chcąc się wyleczyć z suchot, **pił ciepłą krew zamordowanych,** wierząc, że w ten sposób odzyska zdrowie.

Teatr w Abisynji

W stolicy Abisynji, Addis Abebie istnieje teatr, grywający w języku tubylczym amheryjskim. Teatr ten uzależniony jest od rządu i otrzymuje od niego subwencje.

Dziennikarz francuski Paul Gilson, który kilka lat temu zwiedzał Abisynję, tak opisuje treść jednej ze sztuk propagandowych, granych w Addis Abebie:

Pewien wieśniak etjopski wiezie zboże do miasta na targ. Droga jest daleka i prowadzi przez obszary licznych gmin wiejskich. Na granicy każdej gminy wieśniaka zatrzymują warty, żądające uiszczenia cła w postaci zboża; wzamian dają mu nieudolnie nabazgrane kwity. Kiedy minął dziesiątą wartę celną, nie ma już ani ziarnka zboża. Mimo to idzie dalej. U wejścia do miasta odbierają mu nawet worek. Europejczyk zawróciłby z drogi, ale fatalistyczny Abisyńczyk cierpliwie znosi wszystko i staje na targu. Tutaj jako sprzedawca zboża uiścić ma znów jakąś opłatę. Ponieważ niczego nie posiada, policja zabiera mu osła. Teraz dopiero dzielny płatnik stracił cierpliwość. Kładzie na głowę kamień, biegnie przed pałac cesarski, wołając: „Łaski, łaski!"

A co robi cesarz? Myliłby się, ktoby sądził, że władca ukarze niesumiennych urzędników lub zażąda zniesienia nadmiernych ciężarów celnych. Haile Selassie wysłuchuje wieśniaka, pociesza go i daje mu dziesięć talarów.

Publiczność abisyńska jest zakończeniem tem zachwycona.

Przepołowiony przez pociąg

Na stacji kolejowej w Skierniewicach znaleziono przepołowione przez pociąg zwłoki mężczyzny. Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że jest to Jan Stanisławski, murarz, zam. w Skierniewicach przy ulicy Mazowieckiej. Ostatnio Stanisławskiego widziano bardzo często w stanie mocno podchmielonym. Zachodzi przypuszczenie, iż Stanisławski wskutek własnej nieostrożności, będąc pijanym, wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Nie jest wyłączone również samobójstwo.

Hollywood ma nietylko girlsy ale i armję

Kto nagrywa sceny batalistyczne?

W Hollywood istnieje od jedenastu lat atelier filmowe „Military Pictures Players", które posiada własną znakomicie wydyscyplinowaną i wyćwiczoną armję. Osobliwością tej armji jest to, że występuje ona codzień w innych uniformach, zależnie od charakteru filmu, w którym odgrywa swą rolę. Dzisiaj więc jest to brygada kawalerji bengalskiej, walczącej z dzikimi Afganami, jutro piechota angielska broniąca Chartumu przed atakami mahdystów, pojutrze — oddział spahów francuskich atakujących beduinów, a w najbliższym być może czasie ujrzymy na ekranie armję Military Players w roli strzelców włoskich walczących z czarnymi wojownikami Negusa na piaskach Abisynji.

Założycielami tej doskonale prosperującej dziś imprezy byli przed jedenastu laty dwaj byli kombatanci niemieccy, Vos i Vogler, którzy uczestniczyli jako statyści w scenach militarnych nagrywanych do filmów. Dziwiło ich wówczas i gniewało nieudolstwo reżyserji w scenach batalistycznych, nonsensy w prowadzeniu akcji i rażące błędy w umundurowaniu i wyekwipowaniu stron walczących. Postanowili, jako doświadczeni żołnierze, zaradzić temu. Zebrali spośród byłych żołnierzy, których sporo przebywa w Hollywood w poszukiwaniu zajęcia jako statyści, sporą grupę, zorganizowali ich, zaczęli ćwiczyć, przyuczać do rozmaitych rodzajów walki na broń ręczną i palną etc. Zgromadzili duże rezerwy umundurowań najrozmaitszych armij i poczęli wynajmować swoją „armję" ateliers filmowych, nagrywających filmy batalistyczne. Interes udał się. Armja Military Players zyskała uznanie reżyserów i krytyki, a dzisiaj impreza ta jest niezbędnem kółkiem w wielkiej maszynerji Hollywood.

Spis win i wódek... po łacinie

W Trenczyńskich Cieplicach w uzdrowisku kąpielowem położonem w Czechosłowacji, odbył się onegdaj kongres międzynarodowego stowarzyszenia profesorów uniwersytetu. Z tej okazji, dyrektor hotelu, w którym gromadzili się uczeni codziennie na obiad, postanowił wydrukować spis win i wódek... po łacinie. Pojechał więc do Bratislavy i przedłożył swoją prośbę tamtejszemu dziekanowi wydziału filozoficznego. Profesor przyrzekł, zająć się tą sprawą, i w kilka dni później dyrektor hotelu był w posiadaniu spisu.

Niektóre nazwy napoji były łatwo zrozumiałe, bo każdy absolwent niższego gimnazjum może np. zgadnąć, że „vinum album", to białe wino, a „vinum rubrum", to czerwone. Ciężej było już z piwem, bo trzeba już mieć maturę, by sobie skombinować, że „cerevisia nigra" ma oznaczać angielskie piwo „stout". Ale najcięższa sprawa to zamówienie u kelnera „mocnych" napoji, bo trzeba być naprawdę profesorem uniwersytetu, żeby domyśleć się, że „whisky - soda" nazywa się po łacinie „spiritus hordei cum effervencenti".

Ile lat ma brylant Koh-i-noor?

Słynny brylant Koh — i — noor, należący do króla Jerzego V, liczy podobno 5.000 lat, jak twierdzą legendy hinduskie Jedne z tych legend przypisują brylantowi dobroczynny wpływ czarodziejski, inne — cechy kamienia, przynoszącego nieszczęście właścicielowi.

Autentyczna jednak historja wielkiego brylantu rozpoczyna się od wieku XIV. W tym czasie Koh — i — noor, co znaczy „Góra światła", przeszedł po zrabowaniu go w ręce sułtana Malabaru, który przewiózł go do Dehra. Tam spoczywał przez kilka wieków w skarbcu świątyni. W 1665 roku odnajdujemy nagle brylant w Wenecji, gdzie go miano oszlifować, ale podczas tej operacji kamień pękł na dwoje. Koh — i — noor, który ważył 705 karaty, podzielony został na kilka części. Ta cząstka wielkiego Koh — i — noora, która będzie ozdobą skarbca korony angielskiej, waży tylko 106 karatów.



17)

Menelik, nieznający żadnego języka europejskiego obstawał przy tem, aby w razie jakiejś wątpliwości, obowiązywał amharyjski tekst układu w Uczalli. W tekście tym oczywiście nawet nie wspomniano o tem, żeby Włochy miały roztaczać opiekę nad Abisynją i przejąć przedstawicielstwo jej interesów wobec państw obcych. Zato z włoskiego tekstu przy pewnej dowolności można się było tego dorozumieć. Ale... Menelik nie rozumiał po włosku.

Menelikowi nie podobał się żart Antonellego. Wysłał gwałtowną notę protestacyjną do wszystkich państw europejskich, a Antollenemu, który tymczasem pertraktował z jego przeciwnikami dał do zrozumienia, że pozostaje mu tylko jedno: zawieźć swemu rządowi wypowiedzenie układu z Uczalli...

* * *

Ten gest miał piorunujące skutki. Abisyńczycy z 1890 r. różnili się od Abisyńczyków z 1870 r. Nastąpiło dużo zmian, i z chaosu szczepów, walczących zazdrośnie o władzę, wyłonił się naród. Kiedy Menelik ogłosił hasło „Abisynja dla Abisyńczyków", nie było człowieka w kraju, któryby się nie zgłosił na jego wezwanie.

Antonelli zniknął. Teraz Baratieri miał głos.

General miał już gotowy plan. Najechać Tigrè i opanować, zanim cesarz cesarzy wraz z wierną sobie ludnością Szoa zdoła stawić mu czoło.

Los, który często płata figle, tym razem, w ostatniej chwili, dał Baratiemu duże szanse. Szoańczycy byli jeszcze daleko, wojska zaś „króla" Tigrè, rasa Mangasza, były rozproszone. Baratieri mógłby je pokonać z niewielkim oddziałem dobrze uzbrojonych, dyscyplinowanych żołnierzy. Musiał się tylko zdecydować, na kogo wpierw uderzyć

Nie wybrał wcale.

Natomiast wytknął sobie cel geograficzny: miasto Adua. Tak więc wojownicy z Tigrè mieli czas się zgromadzić. Szoańczycy przyłączyli się do nich i, o cały rok zapóźno, w styczniu 1895 wydał Baratieri zjednoczonym wojskom Negusa Negesti bitwę.

Działo się to koło Adi-Ugri.

Włosi oberwali porządnie i musieli się wycofać, jednak nieścigani.

To, co się później stało, było niezwykłe.

Ras Mangasza szedł powoli w ich ślady. Wreszcie koło Koatit uderzył na Włochów. Zwyciężył ich w jednej bitwie, zawrócił i uszedł.

Teraz Baratieri jest górą. Albo przynajmniej tak mu się wydaje. Popełnia największy błąd, jaki się może wydarzyć strategikowi. Wierzy w zwycięstwo, którego nie było.

Śpiesznym marszem posuwa się na południe. Zajmuje ważny punkt strategiczny Adigrat i osadza tam zdrajcę, tubylca Agosa Tafari, jako „gubernatora". Ponieważ nie napotyka wcale oporu, maszeruje dalej na południe. W Makalle buduje małą twierdzę Enda-Gezu, w której zostawia załogę. Rozdrobnienie jego i tak niewielkich sił postępuje dalej. Teraz zajmuje Baratieri Adua, główne miasto Tigrè. Na szczęście nadchodzi pora deszczu i kładzie kres tej gorączce czynu.

Tymczasem jeszcze dalej na południe, około jeziora Aszangi, zbiera Negus swoją armję. Oczekuje 60.000 ludzi. Liczy, że może ich przybyć 100.000, może 150.000!

Pora deszczowa mija.

Chcąc się wywiedzieć, co zamierza Negus, posyła Baratieri zamiast wywiadu 2.400 ludzi z majorem Toselli na południe. Oddział ten traci łączność z głównemi siłami i maszeruje wprost na wojska rasa Makonnena. 7 grudnia 1895 r. jest już w pułapce.

Bije się mężnie. Broni się do ostatniego żołnierza.

Miejscowość nazywa się Amba-Alagi. Z 2.400 ludzi majora Toselli, tylko 500 pozostaje przy życiu.

* * *

O wiele, wiele zapóźno odbywa się odwrót.

Jeźdźcy Galla, jak szerszenie, opadają włoskie kolumny.

W forcie Enda-Gezu zostaje major Galiano z 1.200 ludźmi. Gdyby nawet major Galiano dokonywał cudów męstwa, jego 1.200 ludzi nie wystarczy do obrony Erytrei. A trzeba rozpocząć obronę, zanim przybędą posiłki.

Major walczy naprawdę bohatersko. Wszystkie ataki Abisyńczyków są odparte. Ale w forcie niema studni, a wszystkie źródła w okolicy są w rękach oblegających.

Jest to już kwestja dni — wreszcie godzin. Wyczerpana, spragniona dzielna załoga musi się wkońcu poddać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Uroda i zdrowie

Co będziemy nosiły na jesieni?

Kostjumy i palta

Dotkliwe chłody ostatnich dni zmuszają nas do zaopatrzenia się w **ciepłe okrycia jesienne.**

Narazie nosi się jeszcze **kostjumy zwykłe i trois-quarte.** Kostjumy zwykłe, przybierane są futerkiem i paskami. Żakieciki nosi się krótkie, a spódnice równe, dotychczasowej długości. Sięgają one normalnie **do połowy łydki.** Wiedeń lansuje suknie trochę krótsze, no, ale to już wyjątkowy przywilej klasycznych nóżek wiedenek.

Kostjumy trois-quarte są obecnie bardzo oryginalne. Przybiera się je futrem farbowanem na wszystkie możliwe kolory. Stanowią one **rodzaj bekieszy.** Bardzo obcisłe, pasowane, sprzodu szamerowane, przewijane szerokim paskiem. Nosi się do tego **przeszalowane kołnierzyki „bebe".**

Sezon obecny jesienno-zimowy przynosi palta równie bardzo **mocno wcięte w talji.** Wszelkie tendencje do jakichkolwiek kloszów wyrugowane zostały całkowicie. Kołnierze tych palt są bardzo fantazyjne, najmodniejsze z płaskich futer (łapki karakułowe, brajtszwance), farbowane na najróżnorodniejsze kolory. Do palt tych nosi się najmodniejsze obecnie szale wykonane z batikowanego aksamitu.

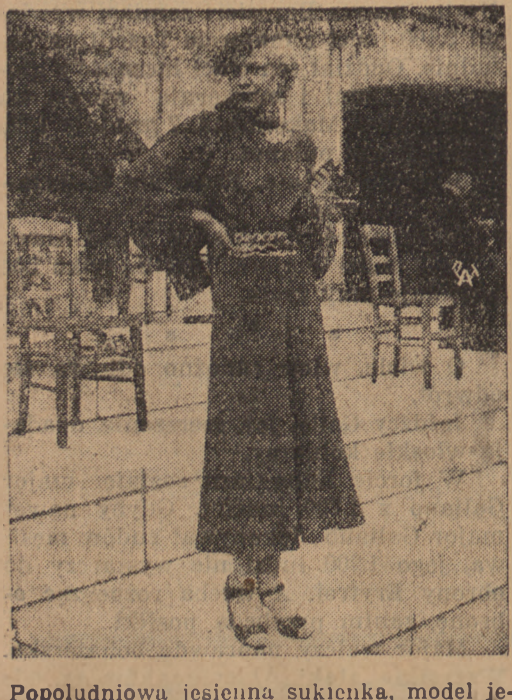
Do najmodniejszych kolorów należą **ciemno-zielony, bronzowy, granat, no i zawsze nieśmiertelny kolor czarny.** Bardzo ładnie wygląda bronzowe palto z pięknym fantazyjnym futrem tego samego odcieniu. Do tego bronzowy aksamitny szalik z zielonem batikowaniem. Najpraktyczniejsze jest, jak zwykle palto czarne i wszystkie panie, które muszą nosić palta po dwa lub trzy sezony powinny zawsze decydować się na ten kolor.

Palta popołudniowe wyglądają w obecnym sezonie bardzo efektownie. Wiele z nich szyte jest w ten sposób, że na rękawy nakładane są bardzo szerokie mankiety futrzane, które tworzą sobą jednocześnie **dużą, piękną mufkę.** Wogóle do palt popołudniowych mufka będzie niezbędnem uzupełnieniem.

NAJMODNIEJSZE SUKNIE.

Moda obecna zaznacza się przedewszystkiem **przeładowaniem wszelkiego rodzaju draperyj, zmarszczek, fałd, chwastów i szamerowań.** Zaznacza się to przedewszystkiem, w sukniach popołudniowych i wieczorowych, gdyż, jeśli chodzi o ogólną linję, to **do godziny piątej jest gładka i równa. Cała ekscentryczność przejawia się jedynie w rękawach.** Najmodniejsze i trzeba przyznać efektowne są wszelkiego rodzaju kryzy i sztuarty.

Suknie przedpołudniowe **sportowe, angielskie.** Dużo garsonek. Wszelkiego rodzaju kamizelki wstawiane są bardzo modne. Podchodzą one bardzo wysoko pod szyję i szyte są w odmiennych od całości kolorach.



Popoludniowa jesienna sukienka, model jednej z firm paryskich.

Począwszy od przedpołudniowych, a skończywszy na popołudniowych przybierane są suknie sznurami i chwastami. Guziki i paski bardzo szerokie; do sukien jedwabnych nosi się paski przerzucane chwastami.

Suknie wieczorowe nosi się bardzo długie, przyczem fałdy ich są nierówne, przody krótsze, tyły dłuższe. Doły często przewijane jak przed trzydziestu laty. Modne są wszelkie treny marszczone. Pozatem stylowe suknie francuskie. Obcisłe, bardzo długie, obficie marszczone z tyłu z wypuszczonemi olbrzymiemi trenami.

Piękny model sukni wieczorowej widziałam niedawno na jednej z rewij mód: suknia z czerwonego jedwabiu z olbrzymim trenem, wypuszczonym od samego ramienia.

Modne są pozatem wszelkiego rodzaju plisowania, godety i popie rękawy. Kolory ciemne: granat, zielony, bronz i czarny. Z materjałów najmodniejsze są na suknie popołudniowe wszelkie velurs, velurs chiffony, poprostu powiedzieć można, że zapanowała „pasja velurowa", pozatem wytłaczane marocain'y, chanjenne, crepe satin i cloque.

Trzeba podkreślić, że w obecnej modzie, zwłaszcza w modzie wieczorowej zaznacza się — **powrót do mody z czasów naszych babek.** Naturalnie z wielkiemi modyfikacjami.

To, co noszono kilkadziesiąt lat temu, staje się obecnie na nowo bardzo modne. Nie kryją się z tem wcale również sami conferencjerzy na rewjach, którzy zapowiadają lansowanie na rewjach mód modele jako „suknie rodzinne" albo „wspomnienia ukochanej babci" itd.

Tak więc widzimy, że **moda obecna łączy w sobie prostotę nowoczesnej linji z urokiem zapomnianych, kobiecych kryz, żabotów, falbanek i trenów z zeszłego stulecia.**

Celine.

Dobra gospodyni

OMLET „AUX FINES HERBES".

Pokrajać drobno 5 dkg. drobnych pieczarek, posiekać dużą cebulę, po łyżce koperku i zielonej pietruszki. Rozpuścić łyżkę masła, zasmażyć w niem z początku cebulę, gdy miękka, dodać pieczarki i zieleninę, po minucie duszenia odstawić.

Sześć żółtek ubić z łyżką mąki i sześciu łyżkami słodkiej śmietanki lub mleka, osolić, dodać ubitą na sztywno pianę białka, wymieszać ostrożnie i wylać na dużą bardzo patelnię z obficie rozpuszczonem masłem. Dać lekko zarumienić się od spodu, wsunąć na dwie minuty do piecyka, gdy tylko masa się lekko zetnie, wyjąć z piecyka. Na jedną stronę położyć usmażoną powyżej masę, przykryć drugą połową, ostrożnie przełożyć na półmisek i natychmiast podać, aby omlet nie opadł.

BUDYŃ Z KARTOFLI.

Do ugotowanych i utartych na tarce 5 filiżanek kartofli dodać 10 deka masła, 10 deka cukru, 2 całe jaja i 6 żółtek, wyrobić doskonale całą masę, dodać skórki cytrynowej, domieszać pianę z sześciu białek, ułożyć w formę, wysmarowaną masłem i gotować na parze godzinę.





Ameryka tańczy

Na wielkiej wystawie w San Diego nad Pacyfikiem dużą atrakcja stanowiły pokazy taneczne. Dwie udane fotografje z tych pokazów zamieszczamy.

Jak wygląda nowoczesne nakrycie stołu?

Najmodniejsza bielizna stołowa

W owych przysłowiowych „dawnych dobrych czasach" każda panna, wychodząca zamąż miała w swej wyprawie kilka tuzinów obrusów, wspaniałych, imponujących obrusów adamaszkowych, w wielkie, fantastyczne kwiaty.

Były one zaopatrzone w duże zawiłe monogramy, czasem ozdobione staremi, cennemi koronkami. Były zawsze prane bardzo starannie i ze specjalnym ceremonjałem. Potem wyprasowane równiutko bez żadnej zmarszczki leżały na stołach podczas przyjęć, kiedy płonęły lampy naftowe. I nawet kiedy już elektryczność zastąpiła naftę.

Potem wyszły wspaniałe adamaszkowe obrusy z mody. Zaczęto nakrywać stoły tylko maleńkiemi serweteczkami, kładzionemi pod nakryciem. Na stołach o pięknych blatach — cudownie odbijały się serwetki koronkowe.

A obecnie — moda przyniosła nam znów coś nowego w tej dziedzinie.

Jak wygląda nowoczesne nakrycie? Zaraz zdradzę ten sekret. W każdym razie — wygląda to dość rewelacyjnie i zgoła niespodziewanie. Cały stół nakryty jest spadającym na kantach obrusem z szarego płótna. Płótno powinno mieć kolor właśnie taki naprawdę szary, a jeśli jest trochę grubiej tkane, to tem ładniej. Brzeg obrusa wykończony jest prostą mereżką. Pod każde nakrycie podkłada się także małą serweteczkę. Ta serwetka posiada kształt prostokąta i zrobiona jest ręcznie szydełkiem z nici lnianych. Naturalnie, że użyty jest wtedy możliwie najpiękniejszy wzór, wskazane jest jednak, aby był dość wyraźny, gdyż wtedy daje pożądany efekt.

Niemniej jednak serwetka jest zrobiona ściśle ażurowo, może nawet wyglądać jak taka mała mata. Przytem dobrze jest, jeśli serwetka jest w jaśniejszym lub nieco ciemniejszym odcieniu niż obrus.

Tak wygląda najmodniejsza bielizna stołowa. Panie mają tu wielkie pole do wykazania swojej inwencji i dobrego smaku. Teraz należ., dorzucić słów parę o nakryciu.

Do takiego zwykłego, grubego lnianego obrusa stosujemy serwis z białej gładkiej porcelany. Łyżka, nóż i widelec posiadają rysunek nadzwyczaj prosty, można nawet powiedzieć nieco ciężki. Ale to właśnie harmonizuje z prostotą lnianego obrusa. Obrusy lniane deseniowe posiadają często deseń haftowany ręcznie i to w postaci prostokąta, zarysowanego na środku obrusa. Wówczas używamy nakrycia porcelanowego w ładne, stylizowane kwiatki. Bardzo wytwornie wygląda orus zahaftowany w ten sam deseń jaki mamy na serwisie.

Co lansuje Paryż?

Linja w dzień i wieczorem prosta i szczupła, bez fałd i plisów. Fałdy i rozporki, rozpoczynają się dopiero poniżej kolan. Przy sukniach wieczorowych łagodzi się nieco tę prostą linję kloszami, falbankami, fryzami. Do lewego ramienia przypina się wielki kwiat, żywy czy też z organdyny, lub żorżety.

* * *

Kapelusze aksamitne i filcowe, małe z wysoko podniesionem rondem oraz formy sportowe; duże fantazyjne, przybrane często piórami, przedewszystkiem strusiemi.

* * *

Wielkiem powodzeniem cieszą się kontrasty w kolorach, które jednak muszą być harmonijne.

Znów konkurs piękności



W Brukseli zebrały się znów przedstawicielki płci pięknej różnych krajów na konkurs piękności. — Na ilustracji stoją od lewej ku prawej przedstawicielki: Francji, Jugosławji, Haiti, Egiptu, Austrji, Włoch, Hiszpanji i Rumunji.

Na ziemiach Pomorza

Nowa broń hakaty niemieckiej

Blaszana skrzynka z kałem ludzkim i zwierzęcym

Niemieccy szowiniści w Gdańsku nie próżnują. Akcja ich obejmuje, tak pokolenie starsze, jak i młodzież. W starszem pokoleniu podtrzymują oni, wpajane przez wiek cały twierdzenie hakaty, jakoby Polak był człowiekiem upośledzonym przez Pana Boga, a Niemiec Jego najukochańszem dzieckiem. Dzięki temu uprzywilejowanemu stanowisku u Pana Boga, Niemiec powinien rządzić, a Polak tylko słuchać.

Jeśli chodzi o młodzież niemiecką w Gdańsku, na nieprzychylne jej ustosunkowanie się do Polaków mają decydujący wpływ rodzice i szkoła. Pierwsi, to przeważnie wychowankowie przedwojennej hakaty, więc nie można się od nich spodziewać nic dobrego. Zwłaszcza na tak drażliwym terenie, jak W. M. Gdańsk. A szkoła... Zamieszczaliśmy już kilkakrotnie „obrazki" ze szkół gdańskich oraz opisywali sylwetki niektórych pedagogów. Chociaż szkoła ta znajduje się całkowicie w rękach i pod wpływami narodowych socjalistów, jak dotychczas, nie umie ona sobie przyswoić nakreślonego przez Fuehrera kierunku postępowania z Polakami. Zresztą słyszeliśmy już zdania, że kierunek ten obowiązuje tylko tereny Rzeszy Niemieckiej, a w Gdańsku powino zostać po dawnemu, bo w przeciwnym razie „niemieckość Gdańska będzie zagrożona".

Naszem zdaniem niemieckość Gdańska ucierpi daleko więcej przez pielęgnowanie metod hakatystycznych na tym terenie. Bowiem dzięki tym metodom wyrastają kwiatki, które przynoszą wstyd kulturze niemieckiej.

Oto jeden z ostatnich, takich kwiatków:

Obywatel gdański, narodowości polskiej, kolejarz p. Paweł Brocki, mieszka z żoną i dziećmi we własnym domu, w Kłodawie. W sąsiedztwie jego mieszkają Niemcy, w całem tego słowa znaczeniu — hakatyści. Sądząc, że przez uprzykrzenie życia Polakowi przysporzą chwały Niemczyźnie i utrwalą jej byt na ziemi gdańskiej, sąsiedzi Niemcy wysilają się na pomysły, które nawet pod inną szerokością geograficzną nazwano by barbarzyństwem. W ostatnich dniach, gdy żona p. Brockiego udała się rano po wodę do studni, znajdującej się na podwórzu domostwa, zauważyła, że woda jest koloru żółtawego i ma odrażający zapach. Dla zbadania przyczyny zanieczyszczenia wody, p. Brocki wyczerpał wodę ze studni i znalazł na jej dnie skrzynkę blaszaną, zawierającą kał z ustępu, mierzwę końską i inne brudy. Po stwierdzeniu umyślnego zanieczyszczenia studni, p. Brocki udał się na posterunek policji, gdzie złożył odpowiednie zeznania. Zdaniem p. Brockiego studnię musieli zanieczyścić jego mili sąsiedzi Niemcy pp.: Fischer, Kindel i Felski, lub ktoś za ich namową. Właśnie ci sąsiedzi najwięcej dokuczają p. Brockiemu, okazując swą „wyższość" kulturalną, zakłócaniem mu spokoju nocnego, oraz wyzwiskami, których powtórzyć niesposób.

Mamy nadzieję, że gdańskie władze senackie otrzymały już sprawozdanie policji z Kłodawy i nie wątpimy, że winni wyczynu, nie licującego z kulturą niemiecką pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Nowe centrum szybowcowe na Pomorzu

Na Łysej Górze pod Gostoniem

W chwili bieżącej odbywa się na Podkarpaciu w Ustjanowej konkurs szybowcowy elity pilotów, który ma jednocześnie zwrócić uwagę szerokich mas społeczeństwa polskiego na olbrzymie możliwości szybownictwa oraz spopularyzować ideę lotniczą w myśl szczytnych haseł LOPP.

Wysiłki LOPP dały najlepsze rezultaty w pracach Aeroklubów R. P., z których Aeroklub Gdański wysunął się na czoło. Stało się to dzięki wyczynom sportowym Klubu, dokonanym dzięki wysokiej klasie pilotów, nawigatorów i obsłudze technicznej.

W okresie aktualnego hasła „co morowiec na szybowiec" wspomnieć wypada słów parę o szybownictwie, które Aeroklub Gdański otacza czułą opieką, mając na zawodach ogólnokrajowych w Ustjanowej swego przedstawiciela, znanego pilota szybowcowego p. Ryszarda Dyrgałłę, rekordzistę Polski, który ostatnio oprócz 14 i pół godzinnego lotu — dokonał najdłuższego lotu nocnego.

Sekcja szybowcowa Aeroklubu Gdańskiego oraz Aeroklubu Morskiego posiada już kilkudziesięciu pilotów szybowcowych różnych kategoryj, którym chciałaby zapewnić racjonalny trening na terenach w pobliżu lotniska w Rumji.

Zbadano dotąd parę terenów nad morzem, a ostatnio w piątek 27 bm. wyprawa Aeroklubu Gdańskiego przeprowadziła oblatywanie terenów w pobliżu Kościerzyny, **na Łysej Górze pod Gostoniem.**

W porozumieniu z Komitetem Wojew. LOPP w Toruniu, który przysłał swego delegata p. instr. kpt. Galliusa wobec przedstawicieli władz miejscowych z p. wicestarostą Paszkiewiczem i p. inż. Siadkowskim na czele, Aeroklub Gdański udał się na wspomniany teren z szybowcem szkolnym typu „Wrona", który do lotów żaglowych jednak specjalnie nie nadaje się.

Pod przewodnictwem komendanta Ośrodka Sportu Lotniczego w Rumji p. por. Kołodziejka przy udziale p. instr. Bentkiewicza, p. szefa technicznego Jereczka, p. wiceprezesa inspektora lotnictwa Matheusa, pilotów pp. Danielewicza, Bławdziewicza Liefussa, piloci szybowcowi, którzy niedawno uzyskali w Bezmiechowej urzędową kategorję Cu pp. Wiktor Leja i Henryk Zarudzki oblatali teren.

Wykonano parę lotów przy zachodnim wietrze, dochodzącym do 8 m. na sek. Wyniki tych lotów były wręcz rewelacyjne, bowiem pilot H. Zarudzki szybował 13 minut wzdłuż zbocza na wysokości do 30 metrów ponad startem.

Biorąc pod uwagę typ szybowca, wynik ten najlepiej określa i klasyfikuje teren ten jako nadający się do szkolenia na wszystkie kategorje pilotów szybowcowych.

Położony jest on wśród cudownego ukształtowania terenu w pobliżu jezior i posiada wybitne cechy, nadające się do lotów termicznych, które mają kolosalną przyszłość przed sobą.

Wobec takiego wyniku wyprawy postanowiono urządzić na miejscu szkołę szybowcową i pobudować hangary oraz pomieszczenie.

Dzięki niezmiernie przychylnemu ustosunkowaniu się władz z Kościerzyny, oraz pomocy LOPP'u Okręgu Wojew. w Toruniu, z rokiem przyszłym rozpocznie się szkolenie na Łysej Górze.

Aeroklub Gdański przeprowadzi na miejscu jeszcze parę wypraw próbnych z innemi typami szybowców, jak „Czajka—CWS".

Wyprawy te odbędą się po zlocie do Ustjanowej, dokąd Aeroklub wysyła parę samolotów, z RWD 13 na czele.

Wyprawa ta, urządzona w okresie zawodów szybowcowych i rzuconego hasła popularyzacji szybownictwa, wykazuje najlepiej pracę Aeroklubu Gdańskiego, który pod prezesurą p. pułk. Rosnera rozwija się coraz lepiej.

W. Leja.

Statek zatopił berlinkę pod Solcem Kujawskim

Onegdaj **zatonęła na Wiśle w pobliżu Solca Kujawskiego zdążająca z Torunia w kierunku Gdyni berlinka z ładunkiem 2600 centnarów otrąb.** Szkuta holowana była wraz z drugą berlinką przez parostatek. W pobliżu Przyłubia Kraińskiego wskutek niskiego stanu wody statek rozpoczął holowanie każdej z berlinek osobno. W pewnym momencie zerwała się lina łącząca berlinkę z holownikiem, przyczem pozbawiona kierunku berlinka ustawiła się w poprzek rzeki. Tuż za berlinką zdążał parostatek, który silnie ugodził w zagradzającą drogę berlinkę, powodując jej zatopienie. Ładunek otrąb zdołano prawie w całości uratować.

Zatopiona berlinka była zaasekurowana i **przedstawiała wartość 25.000 złotych.**

Tragiczne spotkanie z kłusownikami

w lasach pod Warlubiem

W sobotę 28 ub. m. wieczorem o godz. 6-tej leśniczy państwowy Stanisław Kałucki z leśnictwa Kuźnica pow. świecki, natknął się na dwóch kłusowników uzbrojonych w strzelby i usiłował ich zatrzymać.

Kłusownicy nie reagowali na wezwanie leśniczego, lecz **oddali do niego kilka strzałów,** które chybiły.

W odpowiedzi Kałucki oddał również dwa strzały z dubeltówki raniąc obu osobników w głowę. **Jeden z rannych zmarł na miejscu, drugi zaś w drodze do szpitala.**

Dotąd nie udało się stwierdzić tożsamości obu zabitych.

Tylko do 6 października zwiedzać można wykopaliska w Biskupinie

Kierownictwo ekspedycji wykopaliskowej w Biskupinie nadesłało nam następujący komunikat:

Wykopaliska w Biskupinie można zwiedzać do 6 października włącznie. Zakończenie prac wykopaliskowych nastąpi około 20 października.

Nocna wizyta na stacji w Zblewie

W nocy z 24 na 25 ub. m. nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do magazynu towarowego na stacji kolejowej w Zblewie pow. starogardzki i skradli przesyłkę materjałów konfekcyjnych wagi 19 kg, ogólnej wart. 133 zł 50 gr.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej

Składki z dnia 30 września

Płatne kupony od papierów wartościowych na nom. zł. 3.600 nadesłanych przez Komitet Budowy Muzeum w Tczewie zł. 82,50.

Zarząd Okręgowy Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" w Toruniu zł. 30,60. Razem zł. 113,10.

Złożone za pośrednictwem Komitetu Budowy Muzeum w Tczewie w osobie Starosty Powiatowego Z. Muchniewskiego obligacje Pożyczki Narodowej na nom zł. 3.400.

Akcje Banku Polskiego na nom. zł. 200.

Razem zł. 3.600.

Stan papierów wartościowych na nom. **zł. 5.600.**

Suma wpływów po dzień 30. 9. włącznie **wynosiła zł. 123.398,40.**

Wystawa jęczmienia browarowego w Gdańsku

W dniach 3 i 4 października odbędzie się w sali hotelu „Danziger Hof" wystawa jęczmienia browarowego, urządzona przez gdańską izbę chłopską. Dla najlepszego jęczmienia wyznaczone zostały cenne nagrody.

Wystawę zwiedzać można **od godz. 11 do 16.**

Wywiad bez wywiadu

Juljusz Osterwa w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Teatr Ziemi Pomorskiej zaczyna sezon przedstawieniem „Mazepy" Słowackiego z gościnnym występem Juljusza Osterwy. Jestem taki szczęśliwy czy nieszczęśliwy, że mogę bez wywiadu powiedzieć bardzo wiele o różnych znakomitościach teatralnych polskich, gdyż patrzyłem na rozwój ich talentu od zarania. Do takich artystów należy też Juljusz Osterwa, nasz obecny gość toruński. Z p. Juljuszem łączą mnie dawne stosunki artystyczne.

Było to w roku, ale lepiej może datę pominąć — p. Juljuszga przecież obecnie młodziutkiego Mazepę, a i ja na początku sezonu żywię zawsze nadzieję, że jakaś nieświadoma adeptka rzuci mi się na szyję, a data mogłaby nas nieco zdezawuować. W sali konferencyjnej gimnazjum św. Anny (dziś Nowodworskiego) w Krakowie zjadał śniadanie młodziutki belferek gimnazjalny. To ja. Otwierają się drzwi, do sali wkracza zalękniony uczeń 7-dmej, przepiękny i przemiły chłopiec. To Juljusz M., dzisiejszy Osterwa. Interes ucznia do nauczyciela, zwykły w tym czasie.

— Urządzamy wieczorek trzech wieszczów — mówi uczeń — prosimy Pana Profesora (to niby mnie) o zajęcie się nami.

— A cóż macie zamiar grać?

— Lillę Wenedę.

— Kto gra Lillę?

— To ja — mówi Osterwa — a Różę, Sziller (dzisiaj znakomity reżyser).

— Zgoda.

Podaję uczniowi rękę i umawiamy się na próbę. I nikt by nie uwierzył, że to właśnie podanie ręki uczniowi w sali konferencyjnej, wywołało duży sprzeciw wśród paru starych pedagogów, a ja zaliczony zostałem do reformistów, buntowników, co bardzo długo figurowało w mych kwalifikacjach, o czem wspominał mi kiedyś ze śmiechem ówczesny Prezydent Rady Szkolnej Krajowej. Pocieszała mnie jedna rzecz, że dla takich buntowników zaliczono bardzo wielu młodych, a w gimnazjum, o którem mowa, np. Jerzego Żuławskiego, znakomitego poetę, Dr. Nitscha, dzisiaj profesora uniwersytetu i... buntownika autografji.

I tak mimowoli ten fakcik kazał mi obserwować Osterwę dokładniej i minęło niewiele lat, a nasz uczniak staje się świetnym nietylko aktorem i reżyserem, ale reformatorem stylu, reformatorem dykcji, form zewnętrznych i wewnętrznych życia teatru. Styl jego — to walka z przestarzałem uwielbieniem osób, a zwrot ku całemu zespołowi, podkreślanie wartości przedewszystkiem treści dzieła, a usunięcie niejako wstecz gierek aktorskich, szacunek dla wiersza, słowa, szacunek dla realizacji aż do przesady szczegółów dekoracji, stroju.

Ten kierunek realistyczny, a zarazem umiłowanie poezji, to główne wartości pracy p. Osterwy na stanowisku reżysera czy dyrektora Reduty. Te same stare sztuki w realizacji inscenizacyjnej i reżyserskiej Osterwy odżywają na nowo, lśnią prawdą i pięknością. W życiu wewnętrznem teatru Osterwa umie zawsze wprowadzić zapał, jakieś wyrzeczenie się siebie, mówię tu o Reducie, bo w późniejszej działalności nie zawsze mu się to udaje, trudności życiowe zbyt mu w pracy przeszkadzają.

P. Osterwa umie też wyszukiwać nowe talenty twórcze, nie cofa się przed oryginalnością. Jako przykład niech posłużą choćby dwa utwory, nadzwyczaj oryginalne, a wystawione przez niego — „Rzecz Pospolita Poetów". Morstina i „Teorję Einsteina" Cwojdzińskiego, z dawniejszych jemu przecież zawdzięcza wystawienie swych sztuk Szaniawski, jemu — Żeromski, realizację „Uciekła mi Przepióreczka". To Osterwa wraz ze wspomnianym Szillerem daje cały szereg wspaniałych misterjów, przedstawień pod gołem niebiem, z olbrzymim aparatem statystów, jak n. p. „Książę Niezłomny". Umie wykorzystać przecudne nasze zabytki architektoniczne, pcha się tu zaraz i daje przedstawienie wspomnę choćby w podwórzu uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ruchliwy — jeździ z teatrem swym wszędzie i daje przedstawienia doskonale przygotowane, zawsze bez suflera i w ślicznej oprawie scenicznej. Pamiętamy bardzo dobrze wszyscy jak niedawno w „Ładnej historji" pokazał nam przecudowne meble, (Konsola była jak marzenie; niejedna żona suszyła też o nią głowę mężowi niejeden tydzień).

Osterwa, jako aktor jest amantem bez skazy, ma tyle wdzięku na scenie, że trudno mu się oprzeć, pociąga i zachwyca. Znam aktorów, którzy poprostu wściekali się na Osterwę, szli do niego jako Dyrektora, aby zrobić mu awanturę i... wracali z kancelarji nietylko zupełnie uśmierzeni, ale zachwyceni. Opowiadali mi potem „Taki, bestja, ma wdzięk, że po jednem jego odezwaniu się straciłem cały tupet". Jest też Osterwa ulubieńcem młodzieży. Mógłbym i pod tym względem opowiedzieć wiele anegdotek, ale nie chcę zdradzić mych dawnych uczniów, a przedewszystkiem uczenic.

P. Osterwa rozwija swój talent w Krakowie, później pracuje w Poznaniu, w Wilnie, w Warszawie, potem powraca do Wilna i Krakowa, już jako dyrektor. Trudne warunki pracy wypędzają tego wykwintnego aktora z Krakowa. Jedzie do Warszawy, a w drodze wstąpił do nas.

Witamy go najserdeczniej, bo wiemy, że gdy on jest ze sceny wionie prawdziwy czar poezji lub wykwintu i elegancji. A więc wszyscy na „Mazepę", zwłaszcza, że inne role obsadzone są dobrze.

S. Riess.

Wyprawy dzielnej Polki na drugą półkulę

Z Kujaw i Pomorza do Brazylji

Faktem jest, że kobieta teraźniejsza we wszystkich wyczynach dorównywuje mężczyźnie.

Przykładem np. może służyć działalność p. Michaliny Isaakowej, znanej ogólnie przyrodniczki i podróżniczki. Entomologiczka całą duszą i wielka entuzjastka kolonji polskich w krajach zamorskich w r. 1928 zwiedziła Paranę w Brazylji, skąd przywiozła do Polski bogaty zbiór owadów i innych okazów egzotycznych.

Obecnie organizuje drugą wyprawę do Ameryki Poł. w odwiedziny do tamtejszych rodaków.

Słusznie wyraża się sama, że gościnność w Polsce od czasów powojennych zanika, zato na kolonjach polskich innych części świata nic się pod tym względem nie zmieniło. Polacy zamorscy z upragnieniem wyczekują przybyszów z Ojczyzny i z serca płynącą radością witają każdego, kto im drogą wieść osobiście z dalekiej ojców krainy przywiezie.

Pani Isaakowa zżyła się przez dwa lata pobytu w Brazylji (r. 1926—28) z rodakami w Paranie i przyjaźń tę zacieśniła jeszcze korespondencją, stale napływającą z różnych kolonij polskich dorzecza Ivahy.

Obecnie dzielna niewiasta pragnie nawiązać kontakt z inną placówką polską w Brazylji, i w tym celu **organizuje drugą wyprawę, tym razem na kolonję „Orzeł Biały"** (Aguia Bianca) w stanie brazylijskim Espirito Santo.

Kraj ten leży blisko o 1000 km. bliżej równika niż Parana, jest o wiele goręt-szy i niebezpieczniejszy pod względem chorób tropikalnych, a pomimo nieustraszona przyrodniczka obiecuje sobie przywieźć stamtąd o wiele bogatszy zbiór owadów i zawrotne wprost w swej piękności inne trofea egzotyczne.

Przestudjowała już odnośną literaturę i wie, że stan Espirito Santo obfituje w różne drapieżniki, jak jaguary, pumy, oceloty, pantery i rysie oraz mnóstwo innych nie drapieżnych, jak wydry, o których futra ubiegają się największe elegantki mody światowej.

W lasach tamtejszych rozlegają się krzyki malowniczych niebiesko-czerwonych ar, w blasku upalnego słońca śmigają jaskrawo ubarwione śliczne kolibry, owe ptaszki liliputy, a na ścieżkach wylegują się leniwie różne węże i żmije, z których wąż Anakonda o długości 10 mtr. nie jest w tej części rozległej Brazylji rzadki.

Pani Isaakowa jedzie sama, jak zwykle, gdyż nie chce się uzależniać od innych osób, chociaż, gdyby się znalazła druga kobieta o charakterze podobnym, chętnie powitałaby ją jako przyszłą towarzyszkę dobrych i złych przygód w swej awanturniczej wyprawie pod zwrotniki.

Od 24 września p. Isaakowa gościła w Toruniu ze swą przepiękną wystawą przyrodniczą, otwartą w auli Szkoły Powszechnej nr. 1 (Prosta 4).

P. Frączkowa.

Medice, cura te ipsum

Artykuł, jaki ukazał się w „Dniu Pomorskim" pod tytułem, wyobrażającym znak zapytania, nasunął pewne refleksje.

Pierwsza, to gwałtowny protest.

Dajmy pokój młodemu pokoleniu, nie rzucajmy plam na nasze własne dzieci. Wina leży w nas, i tylko w nas. To ciągle „dawniej" i „dzisiaj inaczej" — wszyscy powtarzają i to „dawniej", co najlepsze sobie przypisują, co najgorsze to właśnie „dzisiaj inaczej".

Dlaczego gorąco nie protestuje się przeciw wychowaniu starszych, którym na poważnych stanowiskach społecznych pozwala się używać wyrazów nieparlamentarnych, zbyt naturalnego zachowania się, a nawet niektóre ich wybryki poczytuje się za pewną oryginalność indywidualności większej, niezwykłej. Dlaczego nikt nie oburza się i na swobodę dancingową starszych na tych, którzy moralność, dobre wychowanie uważają za drobnomieszczaństwo — za konserwatyzm, za parafjaństwo, za miernotę umysłową.

A młodzież ma zmysł spostrzegawczy, jest ona niby lustrem, w którem odbiły się nasze dusze. Wojenne pokolenie to my — i my stworzyliśmy słabość moralną dzieci. Są duchy silne i słabe. Słabsi łatwiej promieniują i stąd ta kakofonja w brzmieniu różnych melodyj wychowawczych. I dziś, jak „dawniej" są dobrzy, silni i słabi.

Liczmy się z tem, co mówimy, jak zachowujemy się, a młodzi będą się z nami liczyć. Nie oni tracą szacunek wobec nas, ale my go zabijamy w nich dla siebie. Najtrudniej człowiekowi przyznać się wobec siebie do winy. W nas zabiła wiele wojna: nauczyła nas wiele rzeczy lekceważyć, wyrywać z serca świętości, być krytykami i pesymistami, brać szybko to, co podawało życie. Nie mieliśmy czasu na kurtuazję dla kobiet, uważając ją za śmieszną donkiszoterję, nie mieliśmy nawet szacunku dla majestatu śmierci...

Było chyba dosyć tych czynników, które miały czas wpłynąć na rozkład moralny naszego ducha. Wyleczmy siebie — (przecież człowiek wychowywać się musi przez całe życie), a zobaczymy odrodzenie u młodszych.

To ciągłe poszukiwanie nowych metod wychowawczych jest najlepszym dowodem, że sami nie wiemy jak postąpić. Gubimy się, bo pod wpływem okoliczności życiowych zwłaszcza obecnie, sami łamiemy się, szukamy zapomnienia od trosk, nieraz w sposób szkodliwy — a cień pada na dzieci.

Każdy alarm na obecne życie młodzieży zdaje się być rozpaczliwym krzykiem, którym chcemy zagłuszyć nasze wyrzuty sumienia. Widzimy, jakie nasza siejba wydaje owoce, ze zgrozą boimy się zetknąć z niemi. Jakże to dziś można mieć za złe, że uczeń zachowuje się swobodnie z uczenicą, jeżeli panie i panowie z figowemi listkami są na plaży wcale nie w osobnych przedziałach.

Żeby nie mieć opinji zacofania i wstecznika, trzeba się kryć z tem, co było nam wpajane, jako podstawa wychowania religijno-moralnego.

Hitler nie czyści najpierw szkoły, lecz ogniska domowe. I słusznie!

Uczeń całując uczenicę, napewno chełpi się odwagą, bo wie, że starsi na zabawach też publicznie potrafią tak robić — i to wielkie figury!

Swoboda w poruszaniu tematów o miłości, świadomem macierzyństwie, zapobieganiu? Przecież sami uczyliśmy o tem. Zdawało nam się, że tępimy pruderję, która nieraz odbiła się na zdrowiu. — To był swego czasu modny prąd: uświadamianie młodzieży.

Myśmy tak nie mówili, poprostu dlatego, że nasi rodzice nie uważali takiej metody za stosowną. Chcieliśmy, by dzieci miasta i inteligencji wychowywać tak swobodnie i naturalnie jak dzieci chłopów.

Jeżeli nie odpowiada nam stara zasada, że kobieta ma być kapłanką ogniska domowego, że celem pedagoga jest wychowywać młodzież w zasadach religijno-moralnych — to lepiej na ten temat nie pisać.

Widzę w dziecku takie zmiany, jakie zachodzą we mnie: jestem cierpliwa — dziecko zaczyna zastanawiać się, jestem powściągliwa — dziecko krępuje się, jestem opanowana — dziecko nabiera szacunku.

Czasem rozpalona fantazja dziewczynki budzi ją — dziewczynka odbywa wędrówki po pokojach, co też ta noc ma w sobie? Ta noc z upojnego tanga, z radja, z patefonu? Te słowa nagrywane na płyty stworzyliśmy tylko my i nauczyliśmy słuchać uważnie. Dlaczego dzieci nie mają zastosować tego również w praktyce? Uczymy wszakże praktycznie!

W miarę, jak kończę pisać, odczuwam zadowolenie, że trochę obroniłam to, co jest właściwie najczystszem, młode pokolenie, które będzie kiedyś rządziło — ale tylko tak jak je nauczymy, jednak nie metodą teoretyczną, lecz przykładem.

M. R.

Dzień w Toruniu

Wtorek 1 paździer.

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Wtorek: Jana — Środa: Aniołów Stróży

DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem Przedmieściu Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dziś — nieczynny.
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN

MARS: „Baboona" (dziś ostatni raz).
LIRA: „Tajemnica Peraku" (premjera).
ARJA: „Petersburskie noce" i „Serce Indjanki".
CORSO: „Tajemnica zamkniętego kufra" i „Nocny lot".

ZEBRANIA

— Dziś o godz. 16,30 w sekretarjacie Klubu — posiedzenie zarządu Toruńskiego Klubu Wioślarskiego.

— Dziś o godz. 18 w Ośrodku Sportów Wodnych przy moście kolejowym — zebranie Międzyklubowego Komitetu Sportów Wodnych.

— Jutro o godz. 20 w Dworze Artusa — walne zebranie Klubu Polsko-Angielskiego w referatem prezesa p. Szczepkowskiego.

— Jutro o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Łaziennej 24 — miesięczne zebranie Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju z odczytem p. sędziego Graevego „O nowem prawie małżeńskiem".

— Jutro o godz. 20,30 w małej sali hotelu „Polonja" — walne zebranie Klubu Motocyklistów.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Salo pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedzielę i święta koncert w ogrodzie od godz. 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Dancing. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne. Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępne, ostatnio bardzo zniżone. W niedzielę i święta od godz. 5 — 7 dancing z pełnym programem.

Najlepsza okazja kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28. tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16 telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterji Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billerta Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek,** gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stale najwięcej wygranych pada.

Z miasta

— **Kursy języka niemieckiego w Toruniu.** Podaję do wiadomości PT. uczestników, że lekcje rozpoczynają się we wtorek 1. 10. br. i będą się odbywać we wtorki i czwartki w następującym porządku: Kurs A od godz. 18 do 19. Kurs B: od godz. 19 do 20. Kursy C. i D. wspólnie od godz. 20 do 21. Kurs A używa I. książkę Berlitz'a, kurs B.: Leitfaden der deutschen Grammatik von dr. Niebuhr. Kurs C narazie II książkę Berlitz'a, a później Deutsche Handelssprache Berlitz'a.

Oprócz wyżej podanych podręczników należy mieć na każdej lekcji zeszyt i ołówek. Opłaty za lekcje proszę uiścić przed rozpoczęciem I lekcji. 8187

(—) M. Kranich, kierownik kursów

— **Kursy praktyczne języków francuskiego i angielskiego w Toruniu.** W związku z ogłoszeniem o rozpoczęciu tegorocznych kursów, podaję do wiadomości PT. uczestników, że lekcje rozpoczynają się w poniedziałek 30 bm. w następującym porządku:

Kursy A: w poniedziałki i środy od godz. 18 do 19.

Kursy B: i C: w te same dni od godz. 19 do 20 i od 20 do 21.

Lekcje francuskie odbywają się w klasie Nr. 22, a lekcje angielskie w klasie Nr. 23 Szkoły przy ul. Prostej-Jęczmiennej.

Każdy uczestnik winien mieć na każdej lekcji zeszyt i ołówek. Oprócz tego:

Kurs A. francuski: I-szą książkę Berlitz'a. angielski I-szą książkę Ansona.

Kurs B.: francuski: Grammaire française — Cours moyen par CL. Auge; angielski: Drugą książkę Ansona.

Kurs C. francuski: Mon petit Trott par A. Lichtenberger.

Upraszam uczestników, którzy dotychczas nie odebrali legitymacji, o zgłoszenie się po nie przed pierwszą lekcją, uiszczając równocześnie opłatę za I kwartał.

Niezależnie od rozpoczęcia lekcji przyjmować będę nadal, do 15. 10. br. dalsze zapisy na wszystkie kursy i sekcje, proszę jednakże mianowicie osoby reflektujące na kursy wstępne (elementarny), ażeby zapisały się jeszcze przed rozpoczęciem lekcji, gdyż unikną straty godzin. 8178

(—) K. Pyszkowski, kierownik kursów.

— **Prezydjum Toruńskiego Międzyklubowego Komitetu Sportów Wodnych** uprasza zainteresowane kluby (drużyny żeglarskie) o wydelegowanie swych przedstawicieli na zebranie, które odbędzie się dnia 1 października o godz. 18 w Ośrodku Sportów Wodnych. Na porządku obrad sprawy związane z zakończeniem sezonu sportów wodnych (6 października). Obecność P. T. delegatów z uwagi na ważność obrad — konieczna.

— **Posiedzenie Zarządu Toruńskiego Klubu Wioślarskiego** odbędzie się dziś 1 października o godz. 16,30 w Sekretarjacie Klubu. Na porządku obrad sprawy związane z zakończeniem sezonu sportów wodnych w dniu 6 października. Obecność z uwagi na ważność obrad — konieczna.

— **„O nowem prawie małżeńskiem"** mówić będzie p. sędzia Grewe w środę 2 bm. o godz. 20 na zebraniu miesięcznem Organizacji Przysp. Wojskowego Kobiet w świetlicy ul. Łazienna 24. Zarząd Organizacji zwraca uwagę członkiń na interesujący i aktualny temat oraz zaprasza gości i sympatyków PWK.

— **Kurs kroju i szycia oraz kurs gotowania** urządza dla swych członkiń Stowarzyszenie Rodziny Rezerwistów w Toruniu. W celu umożliwienia wszystkim członkiniom Rodziny Rezerwistów wzięcia udziału w powyższych kursach — nauka jest bezpłatna. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Rada Powiatowa Rodziny Rezerwistów w Toruniu, ul. Strumykowa 19 I p. w środy i piątki od godz. 17,30—18,30.

— **Zderzenie samochodu z tramwajem.** W niedzielę o godz. 19,20 na skrzyżowaniu ulic Piekary i Kopernika samochód ciężarowy PM 12851, kierowany przez szofera Zygmunta Kotlewskiego z Torunia najechał na wóz tramwajowy linji nr. 5, wskutek czego na wozie tramwajowym starty został lakier. Samochód nie doznał uszkodzeń.

— **Zebranie Klubu Kynologów** (miesięczne plenarne) odbędzie się w lokalu klubowym w Hotelu Wiktorja przy ulicy Żeglarskiej, 10 w Toruniu w środę, dnia 2 października o godzinie 20.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 28 i 29 września zgłoszono:

Urodzenia: urzędnik prok. S. O. Bolesław Cichocki, syna, prac. P. K. P. Leon Masowski, syna, ślusarz Stanisław Jędrzejczak, córkę, biural. Bronisław Malinowski, syna i model. Artur Busch, córkę.

Śluby: kupiec Józef Fengler z Rozalją Marasińską, pom. handl. Edmund Arendt z Moniką Kalwasińską, piekarz Marjan Wódecki z Marjanną Nawrą i ogrodnik Jan Chrzanowski z Salomeą Wiznerowicz.

Zgony: Marjanna Miecka z domu Ignaczak, Mickiewicza 114 b, lat 76 i robotnik Michał Rzeźnikowski, Łukowa 12, lat 48.

NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem w dniu 28 i 29 września wyładowano 11 wagonów węgla, 1 jęczmienia, 1 kamieni, 1 koksu i 1 smoły. Naładunku nie było.

STATKI

Dnia 28 i 29 września przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew — Warszawa — Belgja, Warszawa — Tczew — Stanisław, Warszawa — Gdańsk — Faust, Toruń — Warszawa — Batory, Tczew — Warszawa — Fredro, Warszawa — Tczew — Jagiełło, Warszawa — Gdańsk — Kraków, Gdańsk — Warszawa — Mickiewicz i Saturn, Bydgoszcz — Toruń hol. Gdańsk z 4 berlinkami (2 cukru i 2 z różnemi towarami). Toruń — Gdańsk hol. Uranus ze zbożem, Gdańsk — Toruń hol. Posejdon i 3 berlinki (2 próżne i 1 z mąką). Warszawa — Toruń hol. Pirat z mąką, Toruń — Gdańsk hol. Posejdon i 2 berlinki ze zbożem, Solec — Toruń hol. Kopernik i 1 berlinka z mąką, Gdańsk — Toruń hol. Minister Lubecki i 1 berlinka z różnemi towarami.

Starożytny ratusz toruński w nowej szacie

Zarząd Miejski dokonał odnowienia hallu na I-szem piętrze, korytarzy i klatek schodowych na I i II piętrze w ratuszu, skutkiem czego wnętrza te, zwłaszcza I-go piętra, zostały doprowadzone do stanu odpowiadającego zabytkowemu charakterowi ratusza.

Pozatem dokonywa się remontu narożnych wieżyczek renesansowych, których stan, skutkiem wietrzenia piaskowca, mógłby zagrażać bezpieczeństwu publicznemu. Obecnie znajduje się w remoncie wieżyczka północno-wschodnia, po wykończeniu której zostanie dokonany remont północno - zachodniej.

Przed inauguracją sezonu w teatrze

Już tylko dwa dni dzieli nas od uroczystego otwarcia sezonu teatralnego w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Jako pierwszą premjerę teatr wystawia w czwartek, 3 bm., o godz. 20 dzieło Juljusza Słowackiego, **„Mazepę".**

Niezrównany mistrz słowa polskiego **Juljusz Osterwa** odtwarza postać główną i reżyseruje sztukę. Dalszą obsadę tworzą pp.: Mazarekówna, Małkowska, dyr. Bracki, Surzyński, Piekarski, Sroczyński, Cybulski i in. Wnętrze p. inż. Witolda Małkowskiego.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Towarzystwie Krajoznawczem w ratuszu. Dyrecja teatru prosi publiczność o wczesne nabywanie biletów.

Migawki toruńskie

Koncert życzeń

Wraz z nastaniem sezonu zimowego, dyrekcja Rozgłośni Pomorskiej wprowadza do koncertu życzeń pewne regjonalne i lokalne urozmaicenia.

Jak się dowiadujemy do skrzynki radjowej wpłynęły następujące życzenia.

1) Życzymy sobie potanienia gazu.

2) Chcemy, ażeby Aleja 700-lecia nie była rozwalona w ciągu lat siedmiuset.

3) Radzi bylibyśmy się doczekać uroczystej inauguracji budyneczku toaletowego na placu Bankowym.

4) Prosilibyśmy, ażeby nie pozbawiano nas Łazienek Miejskich latem, a zimą chcemy mieć Łaźnię publiczną.

5) Czas już wielki, ażeby Zarząd Miejski pomyślał o jakim uczciwym dworcu autobusowym.

6) Pragniemy rozwiązania tajemnicy braku przystanku tramwajowego na Placu Bankowym.

7) Wartoby pomyśleć o oświetleniu Parku Miejskiego.

8) I w końcu nie życzymy sobie, ażeby nas Magistrat wodził za nos.

Oto na początek koncert życzeń pod adresem naszego Zarządu Miejskiego.

(es)

Ojcowie miasta, nie żałujcie drzew, dajcie chodniki!

Nieco o ulicy Mickiewicza

Mówi się wciąż i słusznie o przesuwaniu się centrum miejskiego w kierunku zachodnim ku ulicy Mickiewicza. Istotnie ruch budowlany w tej dzielnicy jest znaczny. Kamienice wyrastają jedna za drugą -jak grzyby po deszczu. Okolica się zaludnia w szybkiem tempie.

To też dziwne jest, że tyle tu robi prywatna inicjatywa, a tak mało Magistrat! Ulica magistralna piękna o imponującej szerokości — do tej pory niema jako tako znośnych chodników, jeno łatane to płytami betonowemi, to brukowcami tak zwanemi kociemi łbami, to poprostu piaskiem a nawet czarnoziemem i tłustą gliną, tworzącą w czasie deszczu lepkie błoto.

Równie rozpaczliwy jest tu stan zadrzewienia. Na początku jeszcze w pobliżu Matejki jest nieco drzewek, poczęści rachitycznych jakby przesadzonych tu z obrazów Szczyglińskiego, ale dalej już do samego końca szeroka jezdnia obramowana bardzo szerokiemi chodnikami przedstawia pustkę pozbawioną krzty zieleni, o którą przecież naogół w Toruniu tak trudno nie jest. Ojcowie miasta, dajcież i tu trochę drzewek, dajcież chodniki!

Miejska cegielnia na Rudaku

Celem uruchomienia produkcji klinkieru drogowego, potrzebnego do wykładania nawierzchni ulicznych Zarząd Miejski przeprowadza z kredytów Funduszu Pracy w miejskiej cegielni w Rudaku budowę budynku, przeznaczonego na pomieszczenie pieca klinkierowego.

Przy budowie zatrudnione są wyłącznie miejscowe firmy budowlane, miejscowi dostawcy, rzemieślnicy i robotnicy.

Od miłości nikt się nie wykręci...

Ta wielka prawda życiowa jest hasłem realizowanego obecnie przez Blok-Muzafilm oryginalnego i niezwykłego filmu p.t. „Dwie Joasie". Tak też brzmi refren głośnej piosenki tego filmu. Owa wszechpotęga Amora sprawia, że choć Jadwiga Smosarska w ucieczce przed miłością misternie zniekształca swoją ujmującą urodę, a Franciszek Brodniewicz trwoni swe uczucia w przelotnych awanturkach, jednak wkońcu oboje dochodzą do wniosku, że... „od miłości nikt się nie wykręci"...

W tegorocznej nowalijce Blok-Muzafilm, a zarazem debiucie polskim znakomitego scenarzysty Jana Fetkego pt. „Dwie Joasie" postarano się dla Smosarskiej o partnerów jak najdoskonalszych. Ujrzymy więc w jej otoczeniu przedewszystkiem Brodniewicza Franciszka, który ukaże się w nowej postaci amanta komedjowego. Grywał już tego rodzaju role na scenie. Na filmie dopiero po raz pierwszy ujawni swe oblicze „lekkiego" amanta, uwodziciela, wytwornego lowelasa. I jeszcze dwa kontrasty: pięknogłosa i jasnowłosa znakomita primadonna Opery Warszawskiej — Lucyna Szczepańska odegra tu rolę skromnej pracownicy magazynu mód, przymierzającej toaletę na Bal Mody frywolnej, a materjalistycznej kokotce, którą odegra Ina Benita... Ta zaś, jak mało komu wiadomo, pochodzi z wielce arystokratycznej rodziny... Dopełniają tego wieńca talentów: Michał Znicz, Zofja Czaplińska, Aleksander Zelwerowicz i Władysław Grabowski, których nazwiska mówią same za siebie. A na deser Wojciech Ruszkowski, którego zdolności komiczne uwydatniają się ta pięknie.

Związek Strzelecki zaprasza do swych szeregów młodzież przedpoborową

Zarząd Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Toruniu urządza w czasie od dnia 28 września rb. do 6 października rb. **tydzień propagandowy Związku Strzeleckiego,** rozpoczynając wraz z oddziałami Z. S. doroczny sezon pracy nad zwerbowaniem i wykszkoleniem wojskowem i obywatelskiem młodzieży przedpoborowej.

Związek Strzelecki, którego członkowie spełnili w formacjach legjonowych najszczytniejsze zadanie w zdobyciu Niepodległości Ojczyzny, walcząc orężnie z najeźdźcami i zlewając krwią i potem całą wschodnią granicę Polski, jest najstarszą, najwięcej zasłużoną i jedyną organizacją w Polsce, mającą na celu nie akcję polityczną, lecz ugruntowanie podstaw Polski Mocarstwowej.

Przyszłość Polski należy do młodzieży. **Zatem młodzież przedpoborową organizuje Związek Strzelecki w swych kadrach, szkoląc co roku obywatelsko i wojskowo dziesiątek tysięcy młodych obywateli patrjotów.**

Każdy młody obywatel, który pragnie ugruntowania Polski Mocarstwowej, który pragnie, aby Polska miała świadomych celu obywateli, powinien wykorzystać tydzień propagandowy dla zapisania się do Związku Strzeleckiego i zdobycia przez to możności ziszczenia swych pragnień. A zaszczytne i zasłużone w Polsce miano „Strzelca" i możność noszenia pięknego munduru strzeleckiego, będą dla niego pierwszą nagrodą za spełnienie czynu ideowego.

Tanie mieszkania buduje Magistrat na Kozackich Górach

Zarząd Miejski prowadzi na Górach Kozackich z kredytu Funduszu Pracy, uzyskanego za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych, budowę 12 domków bliźniaczych, obejmujących 48 mieszkań dwuizbowych z kuchnią. **Mieszkania te stanowić będą osobną własność nabywców, przyczem spłata należności rozłożona będzie na długoterminowe raty, których wysokość łącznie ze spłatą za grunt i zwrotem kosztów urządzenia ulic nie będzie przekraczała 20 zł. miesięcznie.**

Domy te stanęły przy ulicach kompletnie urządzonych tj. zaopatrzonych w kanał, wodociąg, gaz, kabel elektryczny i jezdnię narazie szosową.

Obecnie budynki te wykończa się ze stanu surowego do stanu użytkowego, przyczem oddane zostaną do użytku w listopadzie.

Przy budowie zatrudnione są wyłącznie miejscowe firmy, miejscowi dostawcy, rzemieślnicy i robotnicy.

Zagadkowe podziemia przy placu Bankowym

w tych dniach mają być otwarte

Zarząd Miejski w roku bieżącym dokona wykończenia podziemnego ustępu publicznego na ul. Szopena. Ściany zostały już wyłożone płytkami klinkierowemi dla umożliwienia ich mycia bez szkody dla budowli. Na stopnie schodów użyto klinkieru drogowego. Zaznaczyć należy, że klinkier zalicza się do szlachetnych materiałów budowlanych. Posadzkę wykonano z terrakoty, ściany pisuaru wyłożono mlecznem szkłem, którego wyższość wobec materjału ceramicznego cechuje odporność na działanie kwasów.

Obecnie przeprowadza się końcowe roboty, mianowicie malowanie, poczem ubikacje oddane będą do publicznego użytku

Rybacy wielkopolscy i pomorscy w trosce o swój byt

Z obrad zjazdu jubileuszowego w Bydgoszczy — Doniosłe dla naszej gospodarki rybnej uchwały Tow. Rybackiego

W auli Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy obradował ub. soboty **jubileuszowy zjazd Wielkopolskiego i Pomorskiego Tow. Rybackiego** mającego swoją siedzibę w Bydgoszczy. W r. b. **minęło 15 lat od chwili,** kiedy w oswobodzonej Polsce zawiązało się w Bydgoszczy **Polskie Towarzystwo Rybackie,** podejmując prace zmierzające do podniesienia oświaty i kultury rybackiej w Wielkopolsce i na Pomorzu. Towarzystwo to jednocząc z biegiem czasu ogół rybaków słodkowodnych Pomorza i Poznańskiego (po fuzji towarzystw z obydwóch tych województw) stanowi obecnie skonsolidowaną organizację zawodową, regulującą całokształt spraw związanych z gospodarką rybną na naszym terenie.

Na zjazd jubileuszowy w Bydgoszczy przybyli liczni rybacy z najdalszych zakątków Pomorza i Wielkopolski. Obrady zagaił założyciel Towarzystwa i jego dotychczasowy prezes p. **Leonard Dreczkowski z Bydgoszczy,** witając w okolicznościowem przemówieniu przybyłych przedstawicieli władz i prasy, a w szczególności pp.: **Łoskowskiego, kier. oddz. rolnictwa, przybyłego w charakterze delegata Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz p. wojewody poznańskiego dr. Kwaśniewskiego, Ceceniowskiego nacz. wydz. roln. i ref. roln., delegata p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa,** dalej delegata Pom. Izby Roln. **dyr. inż. Serczyka,** delegata Urz. Woj. w Poznaniu **radcę Błażejewskiego,** del. Urz. Woj. w Toruniu inż. **Wyczesławcewa,** reprezentanta starosty bydgoskiego **kpt. Wojciechowskiego,** przedstawiciela władz miejskich Bydgoszczy **radcę Janickiego,** delegata pracowni rybackiej Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego w Bydgoszczy **inż. Gabańskiego,** delegata Zw. Organizacyj Rybackich R. P. w Warszawie **inż. Gierałtowskiego,** delegata Dyr. Lasów Państw. w Poznaniu **inż. Kapica** i delegata Inspektoratu Rybackiego Pom. Izby Roln. w Toruniu **inż. Sakowicza.**

Zkolei sekretarz Tow. **p. Agaciński** z Bydgoszczy odczytał zarys działalności organizacji za okres 15 lat. Jak wynika z relacji — Towarzystwo Rybackie przechodziło w okresie swego istnienia różne koleje, prowadząc wszechstronną działalność. Dużo wysiłków położono nad należytem wyszkoleniem fachowem i przygotowaniem zawodowem nowych kadr rybackich. **Ogółem urządzono 7 kursów zawodowych, na które uczęszczało 235 osób.** Dzięki wytrwałym zabiegom Towarzystwa i poważnym nakładom kosztów pobudowano wylęgarnie, stacje rozdzielcze, oraz szereg objektów niezbędnych do prowadzenia racjonalnej gospodarki rybnej. Pragnąc przyczynić się do podniesienia ogólnej gospodarki rybnej naszego państwa — za przyczyną Towarzystwa **osiedliło się na kresach Wschodnich 15 rodzin rybackich z Pomorza i Wielkopolski.**

Z okazji 15-lecia istnienia Towarzystwa Zarząd przyznał szeregu osobistościom z poza grona zawodowych rybaków, które otaczały rybactwo pomorskie i wielkopolskie troskliwą opieką — odznaczenie honorowe. Odznaczono również szereg zasłużonych w organizacji członków. Wśród odznaczonych znajdują się również **wysocy przedstawiciele władz pp. wojewodowie Kirtiklis i Kwaśniewski.** Poza odznaczeniami pamiątkowemi w uznaniu zasług walne zgromadzenie mianowało honorowym prezesem dotychczasowego prezesa Zarządu p. **Dreczkowskiego,** a pp. inż. Sakowicza, Wiktora Urbanowicza, skarbnika Tow. i Urbanowskiego Wacława, nadzorcę rybackiego Urz. Woj. w Poznaniu — honorowymi mistrzami rybackimi.

W dalszym ciągu obrad nastąpiły sprawozdania z działalności za rok ub., sprawozdanie kasowe za ostatni rok budżetowy, sprawozdanie komisji rewizyjnej i uchwalenie budżetu na rok następny.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się w toku omawiania aktualnych spraw bieżących. Zgromadzeni poruszyli szereg żywotnych dla interesów rybactwa zagadnień, precyzując swoje postulaty w szeregu uchwałach.

W piśmie wystosowanem do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych zrzeszeni rybacy wielkopolscy i pomorscy sprzeciwiają się rzeszeniu nastrojów zmierzających do znowelizowania ustawy rybackiej, podkreślając społeczno-gospodarczy charakter ustawy o rybołóstwie, co znajduje swój wyraz w powstawaniu związków ochronnych obwodów rybackich, oraz w utworzeniu społecznego funduszu ochrony rybołówstwa, przeznaczonego na cele zarybienia i podniesienia stanu hodowli.

W drugiej uchwale skierowanej również pod adresem Ministerstwa Rolnictwa rybacy proszą o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do zetatyzowania rybołóstw na wodach otwartych przez Dyrekcje Lasów Państwowych.

W dalszych dwóch uchwałach wystosowanych do Pana Ministra Rolnictwa rybacy proszą o zachowanie charakteru nadanego Funduszowi Ochrony Rybołówstwa, przyspieszenie rozpoczęcia prac przewidzianych przez wspomniany Fundusz, a w szczególności o zachowanie procentualnego podziału kwot według uczestnictwa poszczególnych województw, oraz aby zasiłki z Funduszu Ochrony były udzielane w pierwszym rzędzie i głównie na cele zarybieniowe. Specjalna uchwała określa prośbę rybaków do Pana Ministra Rolnictwa o interwencję w sprawie udzielenia ulg dłużnikom Administracji Lasów Państwowych w spłacie długów rolniczych.

We wniosku końcowym skierowany do Ministerstwa Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych zjazd prosi o położenie kresu zanieczyszczaniom Wisły przez fabrykę celulozy we Włocławku, ze względu na to, iż dotychczasowy stan grozi zagładą pogłowiu ryb, uniemożliwiając ponadto wędrówkę łososi do tarła.

Z okazji zjazdu jubileuszowego w Bydgoszczy prezydjum zebrania wysłało na mocy uchwały zgromadzenia **depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Wojewody Pomorskiego, Pana Wojewody Poznańskiego, Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i Prezesa Pom. Izby Rolniczej w Toruniu.**

Z całego kraju

NAPAD RABUNKOWY DLA 1 ZŁ.

Dwaj nieznani sprawcy dostali się wczoraj w nocy do mieszkania wdowy Ludwiki Kunickiej w Łanczynie, pow. Nadwórna, przez wyłamanie drzwi. Zbudzona ze snu kobieta wszczęła alarm, wołając o pomoc. Wówczas jeden z rabusiów rzucił się na Kunicką usiłując ją udusić. Kiedy mu się to nie udało, gdyż Kunicka w niebezpieczeństwie życia wytężyła wszystkie siły, aby przeciwstawić się zabójcy, ten zarzucił jej na głowę poduszkę, poczem zbił do utraty przytomności. Podczas tego drugi sprawca przeszukał łóżko i szafkę nocną, z której zabrał 1 zł. Sprawcy widząc, że nie znajdą więcej gotówki, zbiegli. Kunicka po przyjściu do przytomności zawiadomiła policję, która za bandytami podjęła pościg z psem policyjnym.

Włocławek brukuje ulice i buduje wodociągi

Wydział techniczny urzędu miejskiego we Włocławku ułożył już bruk kostkowy i nowe chodniki na głównej ulicy miasta, 3-go Maja. Obecnie kładzione są ulepszone bruki na ulicy Kościuszki, wiodącej do dworca, i na ulicy Kaliskiej, łączącej miasto z b. ożywioną pod względem rolniczym częścią Kujaw. Na ul. Kaliskiej kładzona jest kostka kamienna, na ul. Kościuszki — kostka systemu inż. Trylińskiego (kamień z cementem). Wymienione roboty drogowe mają być ukończone przed 15 października. W celu zapewnienia wodociągom miejskim dostatecznej ilości dobrej wody, wywiercono studnię artezyjską na Krzywem Błocie, pod miastem na terenach wodonośnych, wskazanych kilka lat temu przez prof. uniwersytetu Lewińskiego. Wydajność studni okazała się b. znaczna, gdyż przekracza 100 m. sześc. na godzinę. Woda jest miękka i całkowicie zdatna do picia, jak to wykazała analiza Instytutu Hygjeny w Warszawie. Wymaga tylko pewnego odżelazienia, co zostało przewidziane w kosztorysach budowy wodociągów. Wobec dodatniej analizy wody przystąpiono do budowy drugiej studni.

Dom schadzek dla żydów i hitlerowców wykryto w Katowicach

W ubiegłą sobotę w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko Annie Grünowej z Katowic, oskarżonej o czerpanie zysków z nierządu. Przy tej sposobności wyszła na jaw skandaliczna afera obyczajowa. Stwierdzono mianowicie, że Grünowa utrzymuje tajny dom schadzek w Katowicach przy ul. Moniuszki l. 12, zakrojony na szeroką skalę. Klientela domu schadzek rekrutowała się w przeważnej części z żydowskich kupców katowickich i sosnowieckich. Przyjeżdżało również wielu „gości" z Gliwic i z Bytomia. W czasie jednej rewizji nakryto wysokiego niemieckiego urzędnika państwowego z Gliwic, który często odwiedzał dom Grünowej.

Jak się okazuje, Grünowa sprawowała obowiązki gospodyni, a główne zyski czerpali właściciele mieszkania, bezrobotny szofer Brandys i zbankrutowany restaurator Finkler, obydwaj z Katowic. Ci dwaj prowadzili administrację „przedsiębiorstwa".

Przed sobotnią rozprawą zjawiła się w korytarzu sądu żona Finklera, która usiłowała nakłonić jednego ze świadków, pewną służącą, do złożenia fałszywych zeznań przez odciążenie Brandysa i Finklera. Fakt ten doszedł do wiadomości prokuratora, który kazał Finklerową policyjnie przytrzymać. Rozprawę odroczono na dalszy termin celem rozszerzenia aktu oskarżenia przeciwko Brandysowi i Finklerowi, którzy zasiądą na ławie oskarżonych razem z Grünową.

Wykrycie skandalicznej afery wywołało wśród kupiectwa katowickiego i sosnowieckiego kolosalny popłoch, gdyż, jak już wspomniano, z tych sfer rekrutowała się w przeważnej części klientela domu Grünowej.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 30 września o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,46) —2,59; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,09) 1,06; w Przemyślu (—1,64) 1,80; w Zawichoście (1,26) 1,33; w Warszawie (1,08) 1,13; w Wyszkowie (Bug) (0,29) 0,28; w Pułtusku (Narew) (0,74) 0,75; w Płocku (0,80) 0,81; **w Toruniu (0,77) 0,75; w Fordonie (0,77) 0,75; w Chełmnie (0,60) 0,58; w Grudziądzu (0,81) 0,80; w Korzeniewie (1,08) 1,06; w Piekle (0,14) 0,13; w Tczewie (0,11) 0,10; w Einlage (2,36) 2,34; w Schiewenhorst (2,62) 2,56.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 29 ub. m. 9,4 st., a w dniu 30 ub. m. 10,3 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Notatki sportowe

We Lwowie odbył się w niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo Lwowa na trasie 100 km przy udziale 19 kolarzy. Zwyciężył Żelazo (Czarni) w czasie 3,29,7 godz. przed Opiatem (Czarni).

* * *

W niedzielę odbyła się we Lwowie eliminacja wbiegu na 300 m zarządzona przez PZLA dla wyboru kandydata na mecz Polska — Węgry. Zwyciężył Śliwak w czasie 36,6 sek.

* * *

W Wilnie odbyło się ubiegłej niedzieli rewanżowe, półfinałowe spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi, między „Śmigłym" Wilno, a lwowskimi „Czarnymi", zakończone wynikiem remisowym 0:0. Wynik ten, biorąc pod uwagę pierwsze zwycięstwo „Czarnych" we Lwowie, kwalifikuje drużynę lwowską do gier finałowych. Publiczności 5000 osób.

* * *

Konkurs „Łazienek" wygrał p. Grabianowski na Latawcu w czasie 1.10,2 sek. bez punktów karnych, przed Strzeszewskim na Rysiu w czasie 1,10,8 sek. również bez punktów karnych.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie, znany miotacz węgierski dr. Daranyi, ustalił nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz. Daranyi prawą ręką rzucił 15.77 m. lewą 13,69 m., osięgając razem 29,46 m. Temsamem pobity został nieoficjalny rekord świata należący do Polski Heljasza, który wynosił 28.78 m.

* * *

Międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Toruń — Grudziądz odbędzie się 6 października w Grudziądzu. Pierwsze spotkanie, które się dbyło w roku ubiegłym w Toruniu wygrał Grudziądz.

* * *

Spotkanie tenisowe drugiej reprezentacji Wrocławia z reprezentacją Śląska, jakie zakończyło się w niedz. w Katowicach dało wynik nierozstrzygnięty 9:9, przyczem jedna gra nie została dokończona spowodu ciemności. Bratek w spotkaniu z Broyerem (Wrocław) poniósł nieoczekiwaną porażkę w stosunku 4:6, 5:7.

* * *

W Łodzi odbył się w niedzielę „dzień sztafet", który zgromadził na starcie 41 drużyn. W sztafecie 3 razy 1000 m. ustalony został przez L. K. S. nowy rekord okręku w czasie 8.27.2 m.

* * *

W ramach odbywających się w Warszawie, w Łazienkach międzynarodowych zawodów hippicznych, rozegrano w niedzielę dwa konkursy w konkurencji międzynarodowej, mianowicie konkurs „potęgi skoku" i konkurs „Łazienek".

W konkursie „potęgi skoku" jeźdźcy polscy nie mieli szczęścia, gdyż szereg zawodników wycofano, tak, że ostatecznie startowało tylko 5-ciu jeźdźców. Zwyciężył por. Branda na Baronie IV przed por. Eudrody na Keve. Jedynym Polakiem, który ukończył parcours był rotm. Małochleb zajmując 14 miejsce.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 30 września 1935 r.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Żyto 12,25—12,50; pszenica standartowa 20 ton 17,00—17,50; jęczmień: brow. 15,75—16,25; jednolity 14,50—15; zbiorowy 14—14,50; owies 20 ton 15,25—15,25—15,50; mąka: żytnia g. IA 0—55% wł. w. 20,75 21,25; g. IB 0—65% wł. w. 19,50—19,75; g. II 55—70 proc. wł. w. 15,25—15,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,25—16,75; poślednia pon. 70 proc. 13,25—13,75; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30—32; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 28,50—29,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 27,75—28,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 25,75—20—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 22,25—23,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 18—18,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 16,75—17,75; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 15,50—16; razowa 0—95 proc. wł. w. 20—20,50; otręby: żytnie wymiał stand. 9—9,50; pszenne miałkie stand. 9,50—10,25; pszenne średnie stand. 9—9,50; pszenne grube 9,25—10,75; otręby jęczmienne 9,75—10,75; rzepak zimowy bez worka 37—39; rzepik zimowy bez worka 34—36; mak niebieski 47—49; gorczyca 37—39; siemię lniane 33—35; wyka 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 29—33; Folgera 22—24; ziemniaki: jadalne pomorskie 4—4,50; jadalne nadnoteckie 4,50—5; fabryczne za kg% 0,18; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 15—16; siano nadnoteckie luzem 7,50—8; śrut soja 20—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 30 września 1935 r.

Żyto 11,75 12,25; pszenica 17—17,25; mąka żytnia i pszenna wszystkie gatunki o 50 groszy niżej; otręby jęczmienne 9,25—10,50; groch Victoria 26 do 30; mak niebieski 44—46; ziemniaki: jadalne 4—4,50; fabryczne 20 groszy za kg%.

Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 30 września 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.75, 89.98, 89.52; Berlin 213.50, 214.50, 212.50; Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 26.11, 26.24, 25.98; Uowy Jork $5.31\frac{3}{8}$, $5.34\frac{3}{8}$, $5.28\frac{3}{8}$; Nowy Jork telegr. $5.31\frac{1}{2}$, $5.34\frac{1}{2}$, $5.28\frac{1}{2}$; Oslo 131.00, 131.65, 130.35; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 21.93, 21.98, 21.88; Sztokholm 134.60, 135.25, 133.95; Szwajcarja 172.85, 173.28, 172.42.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 92,25—92; Węgiel 13,00; Lilpop 8,90; Starachowice 31,50.

Tendencja: utrzymana.

Papiery wartościowe

4 proc. poż. inwest. 113,25; 5 proc. poż. konwersyjna 68; 5 proc. poż. kolejowa 60; 6 proc. poż. dolarowa 80,50—80,25; 4 proc. poż. premj. dol. 52; 7 proc. poż. stabiliz. 62,50—61,75—62—62,75—63—62,88; 6 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 90,00; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 56—55,75—56; 5 proc. l. z. Piotrkowa 1933 r. 46,50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: słabsza.

Kalendarzyk łowiecki
na październik

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w październiku przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny-kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem (od 16-go października), sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, kuny leśne (tumaki) norki, wiewiórki, zające-szaraki (w województwach wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem przez cały miesiąc, w pozostałych województwach do 15 października), zające-bielaki, głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-kury, bażanty-koguty (do 15 października), bażanty-kury, dzikie indyki-samce (do 15 października), dzikie indyki-samice (do 15 października), czarne bociany, dropie, żubry, bobry, kozice i świstaki.

Wielkie święto kolejarza w Poznaniu
Imponująca rewja sportowa gromadzi 6000 kolejarzy na starcie

W sobotę i niedzielę odbyło się w Poznaniu święto Kolejarza Polskiego. Na zjazd, zwołany w związku z tem świętem, przybyło do Poznania z całej Polski zgórą 6,000 kolejarzy z poszczególnych ognisk Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, w tem z Pomorza 310 osób. Pierwszy dzień poświęcony był zawodom eliminacyjnym.

Zawody spostowe objęły konkurencje lekkoatletyczne, przyczem zawodników podzielono na dwie grupy: starszych i młodszych. Startowały również i panie.

Pozatem odbyły się zawody w siatkówce męskiej, w siatkówce kobiecej i w koszykówce męskiej. Do rozgrywek stanęły drużyny poszczególnych okręgów KPW.

Równolegle z zawodami sportowemi odbywał się trójbój między poszczególnemi drużynami wszystkich okręgów KPW. Na trójbój ten składały się 3 konkurencje: strzelanie z karabinu, konkurencja techniczna, polegająca na jaknajsprawniejszem układaniu i rozbiórce przęsła szyn, oraz marsz z obciążeniem.

Zawodom przypatrywał się z trybun, p. minister Komunikacji inż. Butkiewicz, p. wiceminister Bobkowski i p. wiceminister Piasecki.

Po ukończeniu zawodów odbyła się defilada zawodników i rozdanie nagród.

W zawodach sportowych, nagrodę przechodnią P. Prezydenta R. P., zdobył okręg Poznań. Drugie miejsce zajął Kraków, trzecie okręg Warszawa, czwarte Wilno, **piąte Toruń.**

Nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego za zwycięstwo drużynowe w trójboju, zdobył również Poznań.

SILVA RERUM
zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

1 października.

1386 Założenie uniwersytetu **w Heidelbergu.**
1515 Umiera **Barbara Zapolyi**, żona Zygmunta Starego.
1684 Umarł w Paryżu znakomity dramaturg francuski **Pierre Corneille,** autor m. i. tragedji „Cyd“.
1794 **Wojska polskie pod dowództwem generała Dąbrowskiego zdobywają szturmem Bydgoszcz.**
1794 (tegoż dnia) **Berek Joselowicz** wzywa Żydów do obrony Warszawy.
1805 Otwarcie słynnego **liceum w Krzemieńcu.**
1847 Urodziła się głośna propagatorka teozofji **Annie Besant.**
1917 Szkolnictwo na terenie Królestwa Kongresowego przechodzi od okupantów (Niemców i Austrjaków) w ręce polskie.
1928 Rass Taffari zostaje regentem **Abisynji.**

Programy radjowe
Środa, 2 października

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Pare informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.0 Dziennik południowy. 13.15 „Modne roboty na drutach“ — pogadanka — wygł. A. Solska. 12.30—13.2 Koncert orkiestry kameralnej z Wilna. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13,30—15,15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne“ z Lwowa. 16.20 Koncert z Krakowa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Nasze współczesność literacka“, dyskusja nieprzygot. miedzy Janem Emilem Skiwskim i Leonem Pomirowskim. 17.25 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17.50 „Świat się śmieje“ (przegląd humoru zagranicznego) w oprac. Brunona Winawera. 18.00 Pieśni hiszpańskie w wykonaniu Z. Massalskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 18.15 Muzyka hiszpańska (płyty). 18.30 „Skrzynka ogólna“ — dr. Marjan Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Koncert reklamowy. 19.50 Program na dzień następny. 19.25 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne“, pogad., wygłosi inż. Fr. Zoll. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Adama Furmańskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 V-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina“ (1810—1849) w oprac. dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. Uniw. Jagiell. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Józef Smidowicz (fort.). 1) Warjacje na tem. duettina „La ci darem la mano“ z op. „Don Juan“ W. A. Mozarta op. 2 — wyk. z tow. ork. J. Smidowicz, 2) Fantazja na tem. melodyj polskich „Grande Fantaise sur des airs nationaux polonais“ op. 13 — wyk. z tow. ork. J. Smidowicz. 21.35 Wiersze Romana Kołonieckiego w oprac. St. Flukowskiego (kwadrans poetycki). 21.50 Zdobycze medycyny: „Rola przysadki mózgowej w ustroju“ — pogadanka dla lekarzy w oprac. inż. Lejwy i doc. dr. J. Zweibauma. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka lekka (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.30—7.50 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.08 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—12.30 Tr. z Warszawy. 12.30—13.30 Tr. z Wilna i W-wy. 13.30 Lekka muzyka orkiestrowa (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25—15.30 Tr. z Warszawy. 15.30 Muzyka popularna (płyty)). 16.00—16.45 Tr. ze Lwowa i Krakowa. 16.45—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Skrzynka techniczna. Koresp. bież. omówi i porad udzieli Wacław Janicki. 18.40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe Pomorza. 18.45 Arje i pieśni włoskie w wykonaniu J. Schmidta (płyty). 19.00 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—23.05 Tr. z Warszawy. 23.05—23.30 Muzyka taneczna (płyty).



ZAGRANICA.

17.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 17.50 Koenigswust. Pieśni niemieckie. 18.20 Moskwa (Kom.). „Pantofelki“ — opera Czajkowskiego (fragmenty). 18.30 Moskwa (WCSPS). Koncert symf. z udz. śpiewaczki Tassinari. 18.30 Leningrad. Muzyka operowa i baletowa. 19.00 Koenigswust. Recital fortep. 19.10 Królewiec. Pieśni Brahmsa i Straussa. 19.20 Berlin. Pieśni Pfitznera. 19.25 Bratisława. Melodje operetkowe. 20.00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert pośw. Bra. nsowi. 20.00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej. 20.00 Kopenhaga. Duńskie duety wokalne. 20.05 Wiedeń. Koncert orkiestrowy z udz. Erny Sack (śpiew). 20.15 Bukareszt. Dawna muzyka włoska. 20.30 Paris P. T. T. Muzyka kameralna. 20.45 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 20.45 Kopenhaga. Radjobal dla młodych. 20.45 Praga. Koncert chóru nauczycieli. 21.00 Wrocław. Nowa muzyka austrjacka. 21.05 Bukareszt. Muzyka salonowa. 21.10 Praga. Koncert radjoork. 21.20 Stockholm. Recital fort. 21.50 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.00 Stockholm. Muzyka tan. 22.00 Poste Parisien. Muzyka tan. 22.10 Anglja (Nat. Progr.). Operetki wiedeńskie. 22.30 Luksemburg. Muzyka lekka i taneczna. 22.30 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka“. 22.50 Radjo Paris. Muzyka lekka. 23.00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

WIĘZIENIE W BYDGOSZCZY OGŁASZA

PRZETARG

na dostawę:

1) 4000 szt. śledzi, 300 kg. kawy jęczmiennej pal., 100 l. octu, 3 kg. liści laurowych, 2000 kg. grochu żółtego, 2000 kg. grochu zielonego, 2500 kg. fasoli, 90000 kg. ziemniaków jadalnych, 3000 kg. kapusty kiszonej, 400 kg. kapusty białej, 5000 kg. marchwi „Karotka“, 3000 kg. buraków egipskich ćwikłowych, 400 kg. pietruszki, 600 kg. cebuli, 700 kg. ogórków kiszonych, 2000 kg. mąki pszennej, 700 kg. kaszy gryczanej, 800 kg. soli, 7 kg. pieprzu, 400 kg. mąki żytniej, 2 kg. czosnku, 35 kg. grzybów suszonych, 400 kg. kaszy perłowej, 400 kg. kaszy jęczmiennej, 300 kg. kaszy jaglanej, 300 kg. pęczaku, 360 kg. twarogu, 290 kg. śmietany, 3600 szt. jaj, 700 l. mleka zsiadłego, 180 kg. pomidorów.

2) **na okres od 1 listopada do 31 grudnia 1935 r.:** 850 kg. słoniny, 700 kg. wieprzowiny, 200 kg. wątroby, 30 kg. smalcu wieprzowego, 180 kg. mięsa wołowego, 90 kg. kości wieprzowych, 300 kg. flaków wołowych, 900 kg. kości na rosół, 40 kg. łoju i 90 kg. podrobów, chleba pytlowego około 750 kg. oraz na wypiek chleba razowego około 3500 kg. miesięcznie i

3) 35.000 kg. koksu.

Oferty na wyżej wymienione artykuły należy składać w Kancelarji Zarządu Więzienia do dnia 17 października 1935 r. godz. 12-tej w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Urzędu Skarbowego na złożone wadjum w wysokości 5 procent oferowanej sumy oraz próbki oferowanych artykułów.

Oferowane artykuły muszą być pierwszej jakości.

Dostawa ziemniaków, kapusty, słoniny, mięsa wieprzowego, marchwi, buraków, chleba razowego, pytlowego i mleka odbywać się będzie partjami, każdorazowo według zapotrzebowania więzienia, przyczem do wypieku chleba mąkę dostarczy więzienie, a wszelkie inne dodatki dostawca.

Komisja przetargowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub zarządzenia ustnego przetargu.

Oferty nieodpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Wszelkich informacyj udziela Naczelnik Więzienia.

Naczelnik Więzienia
w z. (—) Meisser.

Zlecenie Nr. 1170/8. 8868

Sygnatura: Km./IV/504/34. 8867

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 października 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do M. Wajsberga, składających się z bufetu i kredensu, obrazu, 2 nocnych stolików z płytami i gotowalki z krzesłem, oszacowanych na łączną sumę 575,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 7 września 1935 r.

Komornik:
(—) Antoni Bączyński.

Nr. II. Co. 177/35.

WYWOŁANIE. Kupiec Kazimierz Lewandowski w Inowrocławiu, Rynek 16, postawił wniosek o wywołanie listu hipotecznego hipoteki w kwocie 10.000 Mkn. z 5% odsetkami zapisanej w księdze wieczystej Inowrocław k. 15 w dziale III pod nr. 20 na rzecz Liny Wrzeszyńskiej, wdowy po kupcu w Wiedniu, Vormasegasse nr. 5. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dn. 1 maja 1936 r. przed południem o godz. 9 w podpisanym Sądzie pokój 54 odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Inowrocław, dnia 18 września 1935 r. 8796

Zl. 1152-8. **Sąd Grodzki.**

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 3 października 1935 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1500 ctr. kartofli i około 500 ctr. żyta w dwuch stogach. Zbiórka licytantów w majątku Brąchnówko.
Rep. 1074-1038/35. 8840

Chełmża, dnia 27 września 1935 r.

(—) Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.

Od 1 października 1935 r. największa atrakcja AMERYKI I EUROPY

Oryginalni Kubańczycy Diaz et Pacheco

Gwiazdorzy w Wytwórni Filmowych Foxa i Paramountu oraz urocza węgierka

RYA FÖRSTER I ZOSIA CZARSKA

Diaz et Pacheco
- to rewja kostjumów
- to oryginalny rytm hawajski
- otwórca tańca CUCAROCHA
- poraz pierwszy w Polsce
- oryginalna Rumba Kubańska
- to prawdziwe Apasze z Kuby

Podwieczorki w niedziele i święta z pełnym programem artyst. od godz. 5-tej po południ. do godz. 7.30 wieczór. 8867

NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY:

PŁASZCZE
KOSTJUMY
FUTRA
KOMPLETY

Olbrzymi wybór!

Konfekcja męska — gotowa i na miarę

DOM HANDLOWY M. S. LEISER

TORUŃ, STARY RYNEK, TELEFON 1316

8694

Zawiadomienie

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 października br. otworzyłem przy ul. Bydgoskiej nr. 58. róg Klonowicza

SALON FRYZJERSKI

pod firmą

„Salon de Coiffure"
dla Pań i Panów.

Specjalność: trwała i wodna ondulacja

Polecając się łaskawym względom P. T. Klienteli pozostaję z poważaniem

8870 B. SŁUPSKI.

KAWIARNIA „EUROPA"

Gdynia, ul. 10 Lutego nr. 7. Telefon 27-30.

Od 1. października codzienie od godz. 17-tej

Five o'clock familijny

urozmaicony występami pierwszorzędnych sił artystycznych.

10 numerów atrakcyjnych

Nowa orkiestra pod batutą kapelmistrza **Fr. Rogozińskiego.**

Lokal otwarty do rana. 8844

Restauracja Winiarnia Dancing „Bagatela"

Gdynia, ul. Śląska 33, Kasa Emeryt.

8242

Codziennie od godziny 8-mej wieczorem do godziny 2-giej w nocy **Dancing Towarzyski**

TORUŃ

Mieszkanie

5 pokojowe, wygody, wyremontowane, piękne położenie wynajmę zaraz, Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 8852

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia, Toruń, Małe Garbary 8, m. 5. 8860

Italja

Toruń

Koncert — Dancing codziennie 8861

Kilimy, firany,

kapy, story i t. p. ręcznej pracy

tanio

na długoterminowe spłaty

tylko Piekary 22

Pulowery Pończochy Skarpetki

poleca **M. Dalkowska** Toruń, Szeroka. 8240

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie. 2750

TORUŃ. ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

Wełny Robótki Wzory

poleca **M. Dalkowska** Toruń, Szeroka. 8240

Polecam

zegary, zegarki, platery, obrączki ślubne wyjątkowo tanio

Kazimierz Biblk

Toruń, Stary Rynek 39, tel. 1292

Wszelką reperację zegarków i biżuterję wykonuję na miejscu. 8854

wody mineralne

jak: apenta, marienbad, fachingen, ems. karlsbad, vichy celestins, franciszka józefa a 1.20 zł. poleca

foto-szady-drogerja

7959

Pożyczkę Narodową

jako częściową wpłatę przyjmuje Biuro techniczne **E. Siwiec** Żeglarska 31, na radjoaparaty PZT. 8856

UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11.

Na nadchodzący sezon przerabiam oraz wykonuję fachowo i solidnie ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po **cenach najniższych.** Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 7128

Szkoła tańców

Janiny Werny, wyucza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na rok 1935/36. Kurs rozpoczynam 2-go października. Toruń, Stary Rynek 16. 8695

Suknie

wełniane, jedwabne, bluzki, spodniczki najnowsze fasony sprzedaje krawcowa Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9, II. piętro. 8863

Łóżka

żelazne, łóżeczko dziecięce, bufet, szafa, krzesło, stół, sprzedam, Toruń, Bydgoska 62, m. 3a. 8852

Noworodki

żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

PIECE

BUDUJĘ I PRZESTAWIAM

M. STĘSZEWSKI

Toruń

Mostowa 9, telefon 1008.
BYDGOSZCZ,
ul. Poznańska 26, tel. 32 34.

Składnica kafli

i materjałów do piecy.

Specjalność: 7651

piece przenośne

Szczytem polskiej produkcji w jakości są materjały **MOLENDY** eleganckie i tanie

Gustaw Molenda i Syn

Gdynia, ul. Św. Jańska 18. Tel. 12-84

Fabryka sukna w Bielsku Sl. — Rok założ. 1850

Oddziały:
BYDGOSZCZ, Gdańska 11,
TORUŃ, Szeroka 19,
GDAŃSK, Kohlenmarkt 9,
POZNAŃ, Pl. Św. Krzyski 1.

8865

Bardzo tanio i szybko

wykonuje

wszelkie druki barwne i zwykłe

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A.

Toruń, Bydgoska 56

GDYNIA

Budujesz?

Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie **Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka** GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40. Telef. 26-25. (8804

4 pokoje

z telefonem od zaraz do wynajęcia na pracownię, biura lub na inne cele. Wiadomość: Dominik Marszałek, Gdynia, Władysława IV. 10, telef. 10-24, (obok Miejskiej Straży Pożarnej). 8866

GRUDZIĄDZ

2 pokoje z kuchnią

bardzo ładne słoneczne z balkonem i światłem elektr. z powodu wyjazdu z meblami od zaraz oddam. Oferty pod „Śródmieście" do „Dnia Grudziądzkiego". 8859

Do sprzedania

większa partja

35 mm desek dębowych

26 mm desek klonowych

65 mm bali klonowych

materjał suchy kilkuletni, cena bardzo przystępna.

Wiadomość:

firma J. Markowicz i Ska

Skład drzewa, Grudziądz Toruńska 21/23

8860

Poszukuje się

mieszkania 3 pokojowego, z tego dwa muszą być duże. Centrum miasta, parter lub I. p. Zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego" pod nr. 8872.

RÓŻNE

Słynny jasnowidz Osowicki z Warszawy

w transie somnambolicznym przewidzi Twą przeszłość, przyszłość, teraźniejszość, szczęśliwy numer loteryjny, gdzie go nabyć, określa charakter z listów i fotografij. Daje cenne porady. Napisz dzień, rok urodzenia. Honorarjum 1 zł od sprawy znaczkami. Wysyła horoskop. Kraków, ul. św. Tomasza 15/2. 8288

Salonik

fortepian (skrzydło), szafy, leżankę, fotele, kanapkę, lampy i inne przedmioty sprzedaje się z wolnej ręki w środę dnia 2. X. i czwartek 3. X. od godz. 11-tej. Zagórze willa Dr. Zwolskiego. 8840

Numer akt: Km. 312/34. 8847

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Świeciu, rewiru I-go mgr. Leszek Rościszewski, mający kancelarję w Świeciu, ul. Mickiewicza nr. 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Świeciu pokój nr. 6 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Chuchały, zam. w Brzozowie pow. Chełmno nieruchomości Dworzysko tom I, karta 3 i 4, Niemiecki Konopat tom II, karta 72 tamże położonych, składających się z domu mieszkalnego ze stajnią i stodołą, świniarni murowanej, szopy do siana i opału i roli, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Świeciu Dworzysko tom I, karta 3 i 4 i Niemiecki Konopat tom II, wykaz L. 72, o powierzchni 17,16,09 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 12.888,05, cena zaś wywołania wynosi 9.666,03 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.288,81 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Świeciu, ul. Sądowa nr. 12, sala nr. 12.

Świecie, dnia 25 września 1935 r.

Komornik:
(—) L. Rościszewski.



Siła przyzwyczajenia.

Policjant wielkomiejski reguluje ruch, będąc na urlopie w rodzinnej miejscowości.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.